Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 195. — ROK XXXV.

PIĄTEK

20. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pakt z dolarem.

Tak bogatemu i potężnemu wierzycielowi, jakim są Stany Zjednoczone, trudno odmówić podpisu na dokumencie, wprawdzie niezbyt pożytecznym, ale też i mało szkodliwym, który nosi nazwę Paktu Kelloga. W każdym razie okazał się ten dokument dość kłopotliwym dla dyplomacji francuskiej i potrzeba było długiej korespondencji między Paryżem a Washingtonem, by wreszcie p. Briand udzielił nań swej zgody „raczej z rezygnacją, niż z entuzjazmem", jak zapewniają pisma francuskie. Poczynił jednak takie w projekcie Kelloga zastrzeżenia, że dokument ten nic do obecnego stanu prawnego nie wnosi poza tym jednym faktem, że trzymające się dotąd zdala od akcji pokojowej Ligi Narodów Stany Zjednoczone przystępują teraz do wspólnego z państwami Ligi paktu.

Rząd francuski znalazł się wobec propozycji amerykańskiego ministra w położeniu — jak wspomnieliśmy — kłopotliwem, nie kto inny bowiem, ale sam p. Briand jest autorem brzmienia owego projektu. Pan Briand w czerwcu 1927 roku zaproponował Stanom Zjednoczonym zawarcie dwustronnego paktu, „potępiającego uciekanie się do wojny" i zobowiązującego oba państwa do stosowania środków wyłącznie pokojowych dla rozstrzygania sporów. Pakt taki byłby oczywiście tylko manifestacją przyjaźni francusko-amerykańskiej, nie zmieniającą nic w ich stosunku dotychczasowym, gdyż jak w ciągu 140 lat istnienia Stanów Francja z niemi nigdy nie prowadziła wojny, tak i w przyszłości trudno sobie między obu państwami wyobrazić zatarg, groźny dla pokoju. Wielkie jednak było zdziwienie p. Brianda, gdy minister Stanów Zjednoczonych po półrocznym namyśle nadesłał do Paryża zgodę na jego projekt, ale z jedną zasadniczą zmianą: oto pakt dwustronny Francji i Stanów miał być zamienionym na pakt wielostronny i zostać podpisanym przez wszystkie mocarstwa. P. Kellog przechodził z amerykańską obojętnością do porządku dziennego nad tem, że Francja i inne państwa europejskie są już związane Paktem Ligi, umowami lokarneńskiemi i sojuszami, że stosunki między państwami w Europie są zawikłane i dalekie od takiej jasności, jaka istnieje w stosunkach między Ameryką a oddzieloną od niej „wielkim stawem" Francją i wreszcie że między projektowanym Paktem a obowiązującemi już w Europie paktami i sojuszami może zachodzić sprzeczność. Nadaremnie mu to p. Briand w następnych notach klarował, nadaremnie chciał — godząc się już na wielostronność paktu — zamieścić w nim potępienie tylko „wojny napastniczej", a nie każdej wojny, co było całkiem logicznem, gdyż Francja może, nawet musi nieraz prowadzić wojnę (podobnie i Polska) np. w obronie własnej, w wykonaniu poleceń Ligi Narodów, w obronie sojuszników, a w myśl traktatu wersalskiego także w wypadku naruszenia przez Niemcy demilitaryzacji brzegów Renu. Na to wszystko okazał się p. Kellog zupełnie głuchym, gdyż pragnął za wszelką cenę swoją partję (republikańską) w przeddzień elekcji nowego Prezydenta obdarzyć atutem wyborczym w formie owego paktu. Jak ten pakt będzie przedstawiany na mityngach przedwyborczych, można wnioskować z noty, wręczonej 26-go czerwca b. r. w Warszawie, w której proponując Polsce przystąpienie do paktu zapewnia poseł Stetson, że po podpisaniu owego dokumentu

> „odwieczne dążenia ludzkie ku powszechnemu pokojowi bardziej się posuną ku urzeczywistnieniu w praktyce, **aniżeli kiedykolwiek przedtem w historji świata**"...

P. Kellog uważa się zatem za prawdziwszego Mesjosza pokoju, aniżeli Wilson... Pakt republikanina Kelloga ma zakasować Ligę Narodów, dzieło demokraty Wilsona. Co za świetny argument przedwyborczy dla republikańskich Sanojców w Detroit lub Los Angeles!

Z dolarami trudno... dyskutować, więc Briand zgodził się ostatecznie na Pakt Kelloga, uzyskawszy jednak przedtem kilka ważnych ustępstw. Po pierwsze: pakt będzie zaproponowany wszystkim państwom związanym układami z Francją. I istotnie Polska i Czechosłowacja zostały już do jego podpisania zaproszona, przystąpią doń nadto Rumuja i Jugosławja. Po drugie: pakt nie narusza prawa słusznej samoobrony. Po trzecie: państwo uciekające się do wojny zostaje pozbawione dobrodziejstw tego paktu. Po czwarte: niema sprzeczności między paktem Kelloga a paktem Ligi i układami z nim związanemi. T r z y ostatnie z a s t r z e ż e n i a u z n a ł a z a s w o j e t a k ż e P o l s k a, która wczoraj zgłosiła gotowość podpisania Paktu Kelloga. Są one naturalne. Przyjmijmy bowiem wypadek, że sojusznik Polski został napadniętym. Pakt Kelloga mówi, że „państwa wyrzekają się wojny jako narzędzia swej narodowej polityki". Czy więc Polsce nie wolno spieszyć na pomoc Francji (lub odwrotnie)? Oczywiście wolno, gdyż w myśl czwartego zastrzeżenia traktaty sojuszowe i Pakt Ligi obowiązują dalej i nie są w sprzeczności z Paktem Kelloga.

Mimo to Pakt amerykański może okazać się niebezpiecznym przy rozciągliwej interpretacji. Jest on zbyt ogólnym i lakonicznym. Jest raczej deklaracją, a nie zobowiązaniem. Liga Narodów dużo dalej poszła w realnem zapewnieniu bezpieczeństwa, niż „uroczyste" potępienie wojny w stylu Kelloga. Gdy się ma jednak do czynienia z dolarem, nie trzeba stawiać zbyt wielkich żądań. Trzeba zgodzić się i na jego kaprysy. I ostatecznie jedno jeszcze potępienie wojny podpisać nie zaszkodzi. Nawet tysiąc!

Aud.

Gdynia (AW). W związku z zapowiedzianym na 21 bm. przyjazdem Pana Prezydenta Rzplitej do Gdyni rozpoczęto przygotowania celem uroczystego przyjęcia Dostojnego Gościa. Przed dworcem i w mieście **pobudowano bramy triumfalne**. Komitet przyjęcia **jeszcze się narazie nie ukonstytuował.**

Warszawa. (AW) Wczoraj ukonstytuowała się **spółka akcyjna dla przedsięwzięć wiertniczych „Pionier" o kapitale zakładowym 15 miljonów złotych.**

Prezydent Meksyku zamordowany.

Nowy prezydent Meksyku Alvaro Obregon był we wtorek w południe na bankiecie w jednej z restauracyj Meksyku. Nagle zbliżył się do niego jakiś mężczyzna i udając, że chce mu pokazać karykatury zamieszczone w dziennikach, **wystrzelił kilka razy z automatycznego rewolweru. Prezydent Obregon otrzymał pięć kul i zmarł natychmiast.** Obecny na bankiecie b. prezydent Calles przeprowadził pierwsze badanie mordercy.

Sprawcą zamachu jest młody około 25-letni karykaturzysta i fotograf prasowy **Juan Escopularia.** Po dokonaniu zamachu obojętnie pozwolił się aresztować, badany jednak w śledztwie przez Callesa — **odmówił podania powodów.** Przypuszczają, że jednym z tych powodów było **przemówienie Obregona,** jakie parę dni temu wygłosił w sprawie **prześladowania Kościoła katolickiego.** W przemówieniu tem Obregon **oświadczył się za stanowiskiem Callesa i zapowiedział kontynuowanie jego polityki.**

Wieść o zamachu wywołała **popłoch w całym kraju, oczekują represyj ze strony rządu,** który już przeprowadził zmiany na wszystkich ważniejszych stanowiskach w policji, **obsadzając je swymi zaufanymi.**

Obregon był już prezydentem w latach 1920 do 1924. Przed paru tygodniami został ponownie wybrany. Wybór był w gruncie rzeczy komedją. Obregon był jedynym kandydatem. Przypuszczają, że stanowisko prezydenta zatrzyma nadal Calles.

Nie jest to pierwsze morderstwo prezydenta w Meksyku. W roku 1867 zamordowano tam arcyks. Maksymiljana. Przez długi czas utrzymywał spokój prezydent Diaz, ale po jego śmierci (1911) rozpoczął się okres przysłowiowych rewolucyj. W roku 1913 stracony został prezydent Madero, w 1920 roku Carranza. Wojny domowo trwają w Meksyku niemal bezustannie.

Sprawca zamachu ciężko ranny.

Meksyk (PAT). Zabójca prezydenta Obregona został ciężko ranny w chwili aresztowania, Stan jego jest bardzo ciężki i prawdopodobnie nieuda się go utrzymać przy życiu. Wydano odpowiednie zarządzenia dla zapewnienia ładu **i bezpieczeństwa.**

NIE MIAŁ WSPÓLNIKÓW.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Meksyku oświadczył w prezydjum dyrekcji policji zabójca generała Obregona, że **nie miał żadnych wspólników.**

„JESTEM GOTÓW UMRZEĆ ZA SWE PRZEKONANIA".

Meksyk (PAT). Ze znalezionego przy zamachowcu listu pisanego do rodziców wynika, że **zamach był z góry przygotowany. W liście tym** pisze on: **„Wiem że przyjdzie mi umrzeć za moje przekonania, żegnam Was". Morderca stanowczo odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.** Nie wiadomo jeszcze w jaki sposób zabójstwo Obregona **odbije się na całokształcie** sytuacji **politycznej w Meksyku.**

Początek represji.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Meksyku wszystkie sklepy są zamknięte. Teatry i kinoteatry także pozamykano. Władze zaprowadziły cenzurę prasową oraz inne wyjątkowe zarządzenia.

Meksyk. (AW) Dotychczasowy prezydent Meksyku Calles zwołał natychmiast radę gubernatorską, która **ogłosiła w Meksyku stan wojenny. Wojsko obsadziło ważniejsze punkty strategiczne.**

Morderstwo za morderstwem..

Zemsta Callosowców.

Nowy Jork (AW). Nadeszła wiadomość o zamordowaniu **meksykańskiego ministra pracy** Louisa Moronesa. **Zabójstwa dokonali prawdopodobnie zwolennicy Obregona, którzy podejrzywali Moronesa o pośredni lub bezpośredni udział w zamordowaniu prezydenta Obregona.**

KOMUNIŚCI W PARLAMENCIE MEKSYKAŃSKIM.

Nowy Jork (AW). Donoszą z Meksyku iż przy wyborach uzupełniających **wybrano do parlamentu 4 komunistów.** Przeszedł m. in. działacz robotników kolejowych Labordee oraz przywódca komunizującej partji włościańskiej Ursula Halbani.

Kampanja prasy berlińskiej przeciw Polsce.

Warszawa (tel. wł.). Z Berlina donoszą, że **prasa berlińska wszystkich odcieni rozpoczęła kampanję przeciwko Polsce, rozpuszczając pogłoskę o planach wprowadzenia dyktatury wojskowej i atakując położenie gospodarcze państwa.**

Polska miała prawo zabrać głos w sprawie Nadrenji

Londyn (PAT). Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie **czy rząd wziął pod uwagę niedawne wystąpienie kanclerza Rzeszy Niemieckiej w sprawie ewakuacji Nadrenji.** Chamberlain oświadczył, że rząd angielski aczkolwiek sympatyzuje z punktem widzenia kanclerza niemieckiego jest zdania, że **wcześniejsza ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie na podstawie porozumienia pomiędzy mocarstwami okupacyjnemi a rządem niemieckim. Mocarstwa nie należące do liczby okupujących, mogą jednak także mieć możność wypowiedzenia się w tej sprawie.** Anglja gotowa jest rozpatrzeć w sposób życzliwy wszelkie propozycje, **które mocarstwa bliżej zainteresowane, mogą wysunąć.**

Minister zaznaczył, że w chwili obecnej nie może wziąć na siebie inicjatywy w tej sprawie.

Podróże inspekcyjne nowego ministra kolei.

Warszawa (PAT). Minister komunikacji p. A. Kühn wyjechał w dniu 18 bm. w podróż inspekcyjną do dyrekcji gdańskiej, gdzie zwiedził roboty prowadzone przy budowie wielkiej magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Dlaczego nie pozwolono naprawić Konstytucji poprzedniemu Sejmowi?

„Polonia“ wypowiada się kategorycznie przeciwko idei nowego zamachu stanu i przypomina, że można było ulepszyć konstytucję

„zupełnie prawnie, bo przeszły sejm byłby się na każdą rozumną zmianę konstytucji zgodził. W nowym sejmie, zdaniem naszem, zmiana ustroju jest niemożliwa, bo rząd swoją akcją wyborczą zdziesiątkował stronnictwa umiarkowane, sam większości nie zdobył, ale za to zapewnił większość lewicy i mniejszościom narodowym“.

Drugi wielki błąd popełnił obóz sanacyjny przez to, że nie przedstawił społeczeństwu programu reform.

„Stało się — pisze „Gazeta Warszawska“ — akurat wprost przeciwnie. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wystąpił do wyborów z hasłami wyłącznie gospodarczemi, z potępieniem wszelkiej polityki. Oczywiście nie mógł pod tym względem dorównać demagogji lewicowej, operującej hojnie rozdawnictwem ziemi, inwentarza, kredytów, ubezpieczeń, emerytur itd. i gdyby nie wydatna pomoc administracji państwowej — wybory dla BB wypadłyby zgoła odmiennie“.

„Robotnik“ przeciw min. Zaleskiemu.

„Robotnikowi“ nie podoba się stanowisko min. Zaleskiego w sprawie ewakuacji Nadrenji. Min. Zaleski zastrzegł się przeciwko wcześniejszej ewakuacji bez udzielenia Polsce innych gwarancyj pokoju. Według „Robotnika“ moment i formy wystąpienia min. Zaleskiego były nieodpowiednie.

„Można było spokojnie przeczekać okres walki Niemiec o wcześniejszą ewakuację Nadrenji i dopiero w razie powodzenia tej akcji wystąpić na arenę międzynarodową ze sprawą gwarancji dla naszych granic zachodnich. Polska nie „spóźniłaby się“ tu w niczem“.

Występując przeciwko polityce ministra Zaleskiego chciał się „Robotnik“ przysłużyć socjalistom niemieckim. Pisze bowiem wyraźnie, że gdyby zniesienie okupacji Nadrenji

„nastąpiło za rządów obecnych tow. Müllera, poczytanoby to za wielki triumf demokracji niemieckiej, a klęskę nacjonalizmu“.

A więc chodzi o to, by niemiecka socjaldemokracja mogła się pochwalić czemś przed swymi wyborcami. Gdyby w Niemczech teraz rządziła prawica, możeby „Robotnik“ nie krytykował polityki polskiego ministra. Możeby nie żądał przyspieszenia ewakuacji Nadrenji. Ale ponieważ teraz w Berlinie rządzi tow. Müller, więc „Robotnik“ chce, by Polska umożliwiła rządowi niemieckiemu „wielki triumf“. Polska ma naginać swą politykę zagraniczną do wymagań niemieckiej partji, ma dawać jej w ręce atuty wyborcze choćby kosztem własnych interesów. Taki jest pogląd organu hamburskiej Międzynarodówki! S.

Ostry ton Radicza.

Chorwaci nie chcą wrócić do parlamentu. — Przesilenie w S. H. S. trwa dalej.

Dobiega miesiąc od chwili, gdy w skupsztynie padły tragiczne strzały. Kryzys, wywołany tą zbrodnią, nie został jeszcze zlikwidowany.

Gabinet Wukicevica ustąpił przed dwoma tygodniami; nowego jeszcze nie zdołano utworzyć. Generał Hadżicz, który otrzymał misję stworzenia tymczasowego gabinetu, nie może dojść do porozumienia z Chorwatami. Upierają się oni nadal przy żądaniu rozpisania nowych wyborów i przeprowadzenia reformy konstytucji. Ponieważ nowy gmach parlamentu nie jest jeszcze wykończony, przeto Chorwaci żądają wynajęcia specjalnej sali, gdyż **do starego gmachu, gdzie polała się krew, za żadną cenę wrócić nie chcą.** Dalej żądają wydania sądom wszystkich posłów, którzy przyczynili się do zbrodni Radicza.

Stefan Radicz już wyzdrowiał na tyle, że może kierować polityką opozycji. Niedawno przyjął korespondenta „Echo de Paris“, któremu przedstawił rządy Serbów w bardzo ujemnem świetle. Za czasów węgierskich — oświadczył Radicz — lepiej się Chorwatom powodziło, niż teraz. Mieli pełną autonomję. Mieli własny sejm krajowy i uchwalali sobie prawa. Sami rządzili swemi finansami. **Teraz Zagrzeb płaci 82 miljony denarów podatków, natomiast Belgrad tylko 5.** Zato Belgrad otrzymuje ze skarbu państwa trzy razy tyle, co Zagrzeb.

Radicz pisze już także artykuły w swej prasie. W jednym z nich wyraził nadzieję, że wkrótce obejmie władzę w Anglji Mac Donald, który przy pomocy Ligi Narodów zniszczy „gniazdo złoczyńców“ w Belgradzie.

Te oświadczenia Radicza wskazują, że się nic nie zmienił. Jak poprzednio, tak i teraz jest politykiem porywczym, gwałtownym i upartym. Generał Hadżicz, który ma pozyskać Chorwatów dla nowego rządu, ma bardzo trudne zadanie.

Autonomiści alzaccy wobec Francji i Niemiec.

Pierwsze pisma i organizacje autonomistyczne. — Represje rządu francuskiego. — Proces w Kolmarze. — Niemcy nie zrezygnowali z Alzacji. — O „administracyjny regjonalizm“.

W streszczonej wczoraj części studjum p. Smogorzewskiego „Francja i Alzacja“, przedstawione zostały przyczyny powstania i szybkiego rozrostu ruchu autonomistycznego w Alzacji. Historję tego ruchu i jego dzisiejsze oblicze przedstawia p. K. Smogorzewski w drugiej części swej rozprawy.

Jest to ruch stosunkowo młody. Zaczął się rozwijać dopiero po objęciu rządów przez Kartel Lewicy, gdy Herriot zapowiedział rozciągnięcie na Alzację antykatolickiego ustawodawstwa świeckiego i zerwanie z Watykanem.

W maju 1925 r. pojawił się tygodnik „Zukunft“ (Przyszłość), głoszący otwarcie hasło autonomji Alzacji. Inspiratorem przedsiębiorstwa był dr. Ricklin, b. poseł do Reichstagu. On również stanął na czele założonego w czerwcu 1926 r. „Elsass-Lothringischer Heimatbundu“. Ta organizacja zażądała w programowej odezwie: 1) prawodawczej i administracyjnej autonomji, 2) sejmu w Strasburgu z prawem uchwalania krajowego budżetu, 3) własnego rządu krajowego, 4) szkolnictwa w języku niemieckim, podporządkowanego sejmowi alzackiemu.

Odezwę tę potępili socjaliści i niektórzy radykali. Natomiast pisma katolickie pochwalały ją. Wśród 100 podpisanych na odezwie, było 15 proboszczów katolickich, 15 pastorów, kilku urzędników i t. d. Urzędnikom państwowym wytoczył rząd natychmiast śledztwo dyscyplinarne, co jednak ruchu autonomicznego nie wstrzymało.

Wkrótce potem powstała spółka „Erwinia“, która zaczęła wydawać w Strasburgu dziennik „Volksstimme“. Redaktorowi tego pisma, ks. Fasshauerowi „Action Francaise“ zarzucała, że jest płatnym agentem niemieckim.

We wrześniu 1927 r. autonomiści założyli nową organizację: „Autonomische Partei Elsass-Lothringens“. To stronnictwo oświadczało w programowej odezwie, że Alzatczycy i Lotaryńczycy to osobny naród, mający prawo decydować o swoim losie. Celem ostatecznym partji miało być „utworzenie wolnej Alzacji-Lotaryngji w ramach Stanów Zjednoczonych Europy“. Prezesem partji został Karol Ross, były kapitan armji niemieckiej, sekretarzem Paweł Schall, redaktor „Zukunft“. Ci autonomiści porozumieli się z organizacjami autonomistów bretońskich i korsykańskich i założyli w roku 1927 „Komitet Centralny Mniejszości Narodowych“ we Francji. Wówczas rząd francuski przystąpił do represyj przeciwko autonomistom.

W listopadzie 1927 r. min. Sarraut zamknął pisma „Volksstimme“, „Zukunft“ i „Wahrheit“. Wkrótce potem aresztowano 21 wybitnych autonomistów, między innymi: ks. Fasshauera, P. Schalla, dr. Ricklina. 6 autonomistów zdołało uciec do Niemiec. Rozpoczęto przygotowania do procesu. Poincare oświadczył, że „podłości, jakie proces wyjawi, wprowadzą Alzację w osłupienie“. Proces toczył się w Kolmarze w maju bież. roku i zakończył się skazaniem Ricklina, Schalla, Fasshauera i Rossego na rok więzienia i ograniczenie praw na lat 5. Inni oskarżeni zostali uniewinnieni. Ale i ci, których skazano, zostali — z wyjątkiem Ricklina — ułaskawieni.

Jeszcze przed procesem odbyły się wybory do parlamentu. Wybrano 3 wyraźnych autonomistów, między innymi uwięzionych Ricklina i Rossego.

Czy ruch autonomistyczny był szerzony za pieniądze niemieckie? Tego udowodnić nie można, ale nie brak faktów, dowodzących, że Niemcy nie przestały się interesować losami Alzacji. Min. Curtius mówił na kongresie „Volksparte:“ (partja Stresemanna) we wrześniu 1927 r. o układach locarneńskich i twierdził, że nie są one wcale rezygnacją Niemiec z Alzacji i Lotaryngji. Niemcy — twierdził min. Curtius — zrezygnowały z reaneksji tych prowincyj siłą; Alzatczycy mają prawo domagać się plebiscytu. Prawicowe dzienniki niemieckie wykazują, że „Alzacja jest krajem niemieckim i kiedyś do Niemiec sama wróci“.

Propagandą na rzecz Alzacji zajmuje się „Hilfsbund der Elsass-Lothringer im Reich“, liczący 20.000 członków. Organizacja ta należy do „Deutscher Schutzbund“, który grupuje stowarzyszenia irredentystyczne i jest subwencjonowany przez rząd niemiecki.

Taki jest obecnie stan ruchu autonomistycznego. Zdaniem p. Smogorzewskiego kwestja byłaby zlikwidowana, gdyby zastosowano w Alzacji „administracyjny regjonalizm“. Na autonomję polityczną Francja się nie zgodzi. Byłby to eksperyment niebezpieczny. Natomiast regjonalizm administracyjny zdaniem p. Smogorzewskiego zadowoli „olbrzymią większość Alzatczyków i wytrąci broń z ręki autonomistom“. Za regjonalizmem administracyjnym wypowiedziało się kilku parlamentarzystów alzackich. W styczniu 1927 r. posłowie alzackiej partji katolickiej wnieśli projekt rezolucji wzywającej rząd do nadania 3 departamentom alzacko-lotaryńskim „regjonalnej autonomji administracyjnej, wyposażonej w radę regjonalną, wybraną w bezpośredniem głosowaniu i w autonomiczny budżet regjonalny“. Ale sfery rządowe, a szczególnie stronnictwa lewicowe są zwolennikami centralizmu. Im bardziej „na lewo“ — pisze p. Smogorzewski w zakończeniu — tem mocniejszy jest ów centralizm i tem radykalniejszy antyklerykalizm, co załatwienia spraw alzackich nie upraszcza. „Więc lata zapewne miną, nim w Alzcji nastąpi uspokojenie“

Nawrócenia parafji prawosławnej

Dnia 5 lipca 1928 r. została przyłączona do jedności z Kościołem katolickim w obrządku wschodnim parafja prawosławna Żabcze powiatu Łuckiego, składająca się ze wsi Żabcze, Smyków i Kozacka Dolina. Parafja ta liczy przeszło 1.000 osób. Nawrócenia dokonał ks. Antoni Rudnicki, który w bieżącym roku został wyświęcony na kapłana dla obrządku wschodniego.

Jest to już 5-ta parafja nawrócona w diecezji Łuckiej.

—ooo—

Nie skargi ale zmiany.

Zamiast skarżyć się na długie i nudne mowy posłów, pracuje się w Niemczech nad taką reformą regulaminu obrad Reichstagu, by praca poselska była nieprzewlekła i wydajna. — Zgłoszone zostały propozycje następujące:

1) zabrania się posłom absolutnie odczytywania mów z manuskryptu,

2) prezydent może kolejkę mowców ułożyć w ten sposób, że po mowie przeciw ustawie nastąpić ma mowa za ustawą. Wytworzy to coś w rodzaju polemiki żywszej i więcej interesującej, niż obecnie wygłaszane, nie związane ze sobą mowy,

3) zwyczajna mowa posła trwać ma najwyżej pół godziny,

4) tylko kluby liczące więcej niż 50 posłów, mają w jednej dyskusji prawo do podwójnej kolejki mowców,

5) uwagi i zapytania posłów podczas wygłaszanej mowy są dozwolone, o ile mowca przerwaniem swych wywodów na to się zgodzi.

W naszym Sejmie możnaby również wprowadzić odpowiednie rygory, hamujące gadatliwość posłów. Na jedno tylko trudno byłoby znaleźć lekarstwo: na niezbyt wysoki poziom mów jedynkowych. Ale któż zawinił, że z jedynki weszło do Sejmu zbyt wielu Sanojców?

Z Helu.

Olbrzymi napływ letników. — Ucieczka na Hel. 1500 przyjezdnych. — Komunikacja pociągami i statkami. — Rozbudowa Helu. — W projekcie wodociąg i kanalizacja. — Brak wielkiej wędzarni ryb.

I. Połączenie kolejowe Krakowa z Helem dogodne. O g. 19.55 wychodzi z Krakowa kurjer, wyposażony w wygodne wagony włoskie II kl. i na drugi dzień o 10.30 dociera się do Gdyni o ile naturalnie niema spóźnienia. Od pierwszych dni lipca nadchodziły ze wszystkich stron kraju pociągi naładowane pasażerami do ostatniego miejsca, tak, że na większych stacjach zarządy dworców były zmuszone doczepiać dodatkowe wagony, co w konsekwencji powodowało znaczne opóźnianie ruchu.

Na całem wybrzeżu polskiem zaznaczył się w bieżącym roku niebywały dotąd napływ letników. Przez pierwsze dni lipca wynajęcie mieszkania czyto w pensjonacie, czy też w prywatnych domach nie należało do rzeczy trudnych, dopiero od czasu ustalenia się pogody, a więc **od 8 bm. wszystkie miejscowości półwyspu Helu zalały formalnie rzesze nadciągających letników**, tak, że w dwóch dniach pozajmowano każdy możliwy do zamieszkania kąt, począwszy od suteren skończywszy na strychach.

Jak mię sołtys (wójt) gminy Hel **p. Franciszek Zieliniewicz** informuje, **do soboty 14 lipca br. zgłosiło tutaj swój pobyt 1.200 letników — cyfra dotąd na Helu nie osiągnięta.** Jeżeli uwzględnimy jeszcze z 300 osób dotąd nie zarejestrowanych, to otrzymamy rekord frekwencji na Helu. Stary rybak Barlasch, który przez 15 lat za czasów niemieckich sprawował urząd naczelnika gminy, oświadczył mi, że nie może oprzytomnieć widząc, jak do zacisznej niemal odludnej ongiś wioski napływają rok rocznie coraz większe fale letników. Naturalnie dobrze wychodzi na tem gmina, która ściąga skrupulatnie taksy klimatyczne, pobierając od pierwszego członka rodziny za 14-dniowy pobyt na Helu 10 zł, za 2—6 tygodni 16 zł., cały sezon 20 zł. Każdy dalszy członek rodziny płaci połowę tej taksy, przyczem urzędnicy, wojskowi i inwalidzi korzystają z daleko idących zniżek.

Przeważnie mieszkają na Helu rodziny **przemysłowców z G. Śląska, wielu zieman z poznańskiego** i b. Kongresówki oraz kilkadziesiąt rodzin urzędniczych. Z Krakowa są na Helu: poseł Stanisław Burtan z żoną, radca województwa Niesiołowski, naczelnik wydziału Kuratorjum Dr. Pilecki, lekarze: Dr. Grabczak, Dr. Mayer i Dr. Sokołowska, naczelnik wydziału Magistratu radca Horget i in. Z większych kolonij należy wymienić: **urzędników Min. rolnictwa** (blisko 30 osób), mieszkających w domach powiatowych za dworcem, **nauczycieli szkół powszechnych** w liczbie ponad 60 osób, oraz **uczniów i uczenic z Krzemieńca**, (70 harcerzy) obozujących w 3-ch olbrzymich namiotach opodal leśniczówki.

Sprzyjająca pogoda i upały dochodzące do 30 kilku stopni C. gromadzą na olbrzymiej, wspaniałej plaży od strony pełnego morza tłumy letników nie tylko z Helu, ale i Gdyni oraz Niemców gdańskich, którzy zjeżdżają tu masowo statkami niemieckiemi „Paul Beneke“ i „Zoppoth“. Na plaży **ruch i gwar, zwłaszcza przy łazienkach**, wystawionych świeżo w połowie drogi między cyplem a głównym wejściem na plażę. Co odważniejsi puszczają się daleko w morze, tych jednak ostrzegają trąbki alarmowe straży ratowniczej, a łódki z flagą ratunkową objeżdżają brzegi morskie, aby być gotowym na każdy sygnał. Barwność kostjumów i wirujące w powietrzu olbrzymie piłki kolorowe — ulubiona zabawa dzieci i starszych na piasku i wodzie sprawiają osobliwy widok.

Restauracyj jest tu kilkanaście a prym w pośród nich wiodą: „Polonia“ (dawny Kurhaus) nad starem molo i „Lwia Jama“ sympatyczna oszklona sala tuż nad morzem, między betonowemi pomostami portu rybackiego. **Ceny mieszkań wahają się od 4—5 zł. za łóżko** (w domku rybackim), **mieszkanie i utrzymanie w pensjonatach kosztuje od 12—20 zł. od osoby.** Obiad bardzo porządnie podany z trzech dań dostaje się za 3 zł., owoce, nabiał i jarzyny droższe o 50% od przeciętnych cen nieletniskowych. — **Komunikacja Helu z pobrzeżem, pociągami i statkami bardzo dogodna.** Dziennie kursuje do Gdyni 8 pociągów (w tem 2 pospieszne) i drugie tyle statków. Na linji Hel—Gdynia—Sopoty—Gdańsk uruchomiła Żegluga Polska 4 statki: Gdańsk, Jadwigę, Wandę i Hankę odchodzące i przychodzące na Hel co 2 godziny. Bilet Hel—Gdynia kosztuje 3 zł. od osoby, powrotny 5 zł., do Gdańska 3.50, powrotny 6 zł. Żegluga Polska idzie na rękę publiczności, dbając zarówno o wzorowy porządek na statkach jak i ułatwiając licznym wycieczkom specjalne, pozaturnusowe i tańsze przejazdy.

Rozbudowa Helu w ostatnim roku postąpiła znacznie naprzód. Sprężysty i dbały o dobro gminy sołtys Zieliniewicz opowiada mi, że stanęło 8 nowych domów, postawionych przeważnie przez bogacących się rybaków, między innemi willa „Marysieńka" II piętr. dom Sta Lucia i II piętr. willa opodal „Lwiej Jamy", dzierżawiona nauczycielstwu na kolonję. We wsi, zwłaszcza na Starym Helu można jeszcze nabyć kilkadziesiąt parcel, w cenie okołoł 15 zł. za 1 m². Materjał budolwany jest drogi. Drzewo transportuje się z Pucka, Wejherowa i borów tuchowskich, cęgłę paloną, względnie prasowaną sprowadza się z dalszych okolic w cenie 130 i 110 zł. za 1000 sztuk. Robotnicy murarscy biorą 1.50 za godzinę pracy.

Taksy klimatyczne idą na cele, związane z polepszeniem warunków sanitarnych na Helu oraz udogodnieniem i uprzyjemnieniem pobytu letników. W ostatnim roku urządzono kilka nowych studzień poprawiono **drogi i postawiono szereg ławek w lesie helskim, głównie w okolicy latarni morskiej.** W ostatnim czasie postawiła gmina **nową elektrownię miejską** o sile 75 **HP. kosztem 100.000 zł.,** na czem ciąży dług 70.000 zł. W **projekcie jest budowa wodociągu i kanalizacji, kosztem** 200.000 zł. Starania gminy o uzyskanie pożyczki rządowej w wysokości 30.000 zł. w złocie nie przyniosły pełnego rezultatu, gdyż po przeszło rocznych zabiegach otrzymano na wiosnę br. zaledwie 20.000 zł. w drobnej walucie i to w obligacjach komunalnych. Nadszarpane finanse Helu może uratować jedynie znaczniejsza subwencja państwowa. — W ostatnim roku (w zimie) zaznaczyły się **niezwykle obfite połowy łososi, tak, że dziennie wywozili rybacy 20—40 cetnarów tych ryb** z Helu do Gdańska, **sprzedając Niemcom** w ce**nie 6—7 zł. za 1 kg.** Połowy innych ryb nie dopisały. Rząd polski winien pomyśleć o zorganizowaniu na naszem wybrzeżu **wielkiej wędzarni ryb,** aby olbrzymie transporty łososi, węgorzy, szprotów, flądler i śledzi kierowane przez Kaszubów do Gdańska i przysparzające w ten sposób olbrzymie zyski Niemcom odwrócić na rzecz Polski. Brak **inicjatywy** (nieudała impreza w Jastarni) w tym kierunku sprawia, że Kaszubi mimo wielkiej lojalności wobec naszego Państwa, mają zbyt wiele zaufania do Gdańska i jego przedsiebiorczości co przy ciągłej nieprzyjaznej nam agitacji Gdańszczan jest bardzo niepożądane.

Wielkie znaczenie państwowo-społeczne ma **akcja rządu budowy na Helu dużej osady rybackiej.** Zaznaczyć tu należy, że przed kilku laty stanęły na gruntach oboko dworca t. zw. domy powiatowe przeznaczone dla bezdomnych Kaszubów—Polaków. którzy w okresie zimowym przybywają tutaj z okolicznych wsi: Jastarni. Borów. Wielkiej Wsi. Kuźnic, Pucka itd. urządzając obfite zawsze połowy ryb z Helu. Obecnie rząd wydzielił **obszar trzech hektarów ziemi na starym Helu** (za dworcem. pół kilometra drogi od wsi), **przeznaczając go pod budowę 61 domków rybackich. Budowę finansuje Państ. Bank Rolny.** Kierownik budowy z ramienia Banku p. **Marjan Prewysz-Kwinto** udzielił mi ciekawych informacyj: obecnie jest już w budowie 6 domków rybackich. a **do jesieni br. będzie ukończonych dalszych 27.** Budowa reszty będzie uzależnioną od terminu i wysokości asygnowanych kredytów. Koszta jednej zagrody rybackiej wynoszą nie licząc parceli 12.000 zł. Będą to domki parterowe z mansardami o charakterze i stylu polskim z pewnym wpływem holenderskim, murowane, częściowo z palonej (czerwonej) i prasowanej (białej) cegły, kryte dachówką i biało tynkowane. Bank zakupił jeszcze uprzednio większę ilości cegły palonej w cenie 100 zł. za 1000 sztuk. przez co zyskał po 30 zł. na każdym tysiącu. **Każdy domek będzie 6-pokojowy, z małym ogródkiem na froncie.** Osadnicy-rybacy, głównie z Borów i Jastarni których zgłosiło się z górą 100 **współpracują przy budowie, zwożąc materjały i pomagając murarzom.** Praca ta będzie im odpowiednio zaliczona przy spłacie kosztów budowy, rozłożonych przez Bank na długotrminowe dogodne okresy płatnicze. Że cała akcja zakładania osiedla rybackiego na Helu idzie tak szybkim krokiem do realizacji to wybitną w tem zasługę ponosi p. Tomasz Zan, dyrektor oddziału Państwowego Banku Roln. w Grudziądzu, utrzymujący stały kontakt z Ministerstwem rolnictwa

STANISŁAW LIPECKI.

„Domejka Dowejka dwaj przyjaciułki".

Skutki ciągłych reform szkolnych czy niedbalstwo rodziców?

Z Rychcie we Wschodniej Małopolsce nadesłano nam kopję zadania ucznia 7 kl. szkoły powszechnej (izraelity), który zdawał do IV. kl. gimn.:

Tekst podajemy w całości:

Spór między Domejką i Dowejką.

Były sobie dwaj przyjaciułki, jedna Domejka druga Dowejka rzyli one bardzo w zgodzie, tylko tym mieli doczynienia że gdy wołano Domejkę od zywała się Dowejka. Gdy jewnego razu wybrali się na lowy i szczelili do niedzwiedzicy zaczęły się kłócić. To słysiał Wojski powiedział że skaże skórę niedzwiedzicy rościonć na trzenkę strunę a która przejdzie ta dostani. Widzieli że nie przejdą, zgodzili się między sobą".

Na ziemiach Rzplitej

Prez. Rzplitej przybył do Poznania.

We wtorek o godz. 19.30 przybył do Poznania Prezydent Rzplitej z małżonką i w najbliższem otoczeniu na kilkunastodniowy pobyt. — Miasto przybrało odświętny wygląd, zewsząd powiewały flagi o barwach państwowych, a liczne organizacje cywilne i wojskowe ustawiły się wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał p. Prezydent Rzplitej.

W czasie przejazdu p. Prezydenta do zamku, auto zatrzymało się przed ratuszem, gdzie p. Prezydent wysłuchał szeregu przemówień powitalnych. Na dziedzińcu zamkowym ustawiona była kompanja honorowa 58 p. p. z generalicją. przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, z ks. biskupem Radońskim na czele. Przy wjeździe p. Prezydenta do zamku oddano salwy armatnie, orkiestra odegrała hymn narodowy, a p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Prezydent m. Poznania p. Ratajski wygłosił do p. Prezydenta przemówienie powitalne, poczem nastąpiła prezentacja przedstawicieli władz i urzędów. oraz organizacyj społecznych przez wojewodę Borkowskiego, poczem p. Prezydent, wyszedłszy przed zamek. przyglądał się defiladzie organizacyj cywilnych i wojskowych.

Przyjazdowi Pana Prezydenta poświęca cała prasa poznańska artykuły wstępne, podkreślając jednogłośnie doniosłość tej wizyty. Nawet „Posener Tageblatt" zamieszcza obszerny artykuł i oświadcza, że Niemcy witają p. Prezydenta szczerem i otwartem sercem.

Burze, pioruny i pożary nawiedzają Polskę.

Olbrzymi pożar zniszczył onegdajszej nocy w Rakowicach pod Lwowem 26 domów mieszkalnych i kilkanaście zabudowań gospodarskich. Szkody oceniają na 600.000 zł. Pożar powstał w dzielnicy żydowskiej. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie okoliczne straże ogniowe, z lwowską na czele, oraz 23 p. p.

We wsi Wólka Tomaszowska padło pastwą płomieni 10 domów mieszkalnych i 26 zabudowań. Straty wynoszą około 120.000 zł. Pożar powstał od pioruna. Nad Lubartowem przeszła burza gradowa, powodując znaczne szkody.

W Lublinie piorun zapalił baraki z drzewem, oraz młyn, który częściowo uległ zniszczeniu.

Mróz i grad w Zakopanem.

We wtorek w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Zakopanem ulewna burza gradowa, połączona z piorunami. Grad wielkości orzecha laskowego, wyrządził miejscami dość poważne szkody. Należy nadmienić. że onegdaj w nocy szron przy temperaturze minus 4 stop. zniszczył przeważnie wszystkie nowo wyrosłe ziemniaki w Zakopanem i okolicy.

MINISTER MORACZEWSKI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

We wtorek zlustrował min. Moraczewski stan budującej się drogi bitej Lida—Wilno. Minister zwiedził następnie Troki poczem przybył do Wilna. We środę minister dokonał inspekcji budowy szosy grodzieńskiej.

Z TRUSKAWCA DO SZPITALA.

Z Drohobycza donoszą, że wydarzyła się tam ostatnio katastrofa samochodowa. 6 osób odniosło ciężkie rany. Auto jechało z Truskawca do Drohobycza. W samochodzie znajdowali się: adwokat Rosenberg z żoną i córką, Henryk i Edyta Kemmermann, oraz Iwan Hrycaj, rolnik. Samochód prowadził Skiba, właściciel taksówki. Przy wymijaniu autobusu, samochód uderzył o słup telegraficzny i runął do rowu, nakrywając pasażerów.

ZŁOTE GODY KAPŁAŃSTWA KIEROWNIKA MISJI POLSKIEJ W PARYŻU, KS. SZYMBORA. W niedzielę 15 b. m. obchodził ks. Szymbor, kierownik Katolickiej Misji Polskiej w Paryżu 25-lecie swego kapłaństwa. O godz. 11 rano czcigodny jubilat odprawił w otoczeniu duchowieństwa polskiego, obecnego w Paryżu, Mszę św. w kościele Polskim. Na nabożeństwie obecny był Ambasador Polski A. Chłapowski z rodziną. Okolicznościowe kazanie wygłosił profesor seminarjum w Sandomierzu ks. Białecki.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W CZĘSTOCHOWIE. Ks. Biskup Dr. Kubina wysłał do swych diecezjan list pasterski w sprawie Kongresu Eucharystycznego. mającego się odbyć we wrześniu b. r. na Jasnej Górze. W kongresie tym weźmie udział cała diecezja częstochowska.

PERTRAKTACJE O ZAKUPIENIE LASÓW HR. UZNAŃSKIEGO PRZEZ PAŃSTWO. Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministr. W. R. i O. P. nosi się z zamiarem zakupienia olbrzymich lasów, leżących na terenie przyszłego Parku Narodowego w Tatrach. a będących własn. hr. Uznańskiego Jerzego. Pertraktacje o kupno z hr. Jerzym rozpoczną się w tych dniach.

ZEBRANIE KALWARYJSKIEGO KOŁA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAPŁANÓW archid. krakowskiej, odbyło się we czwartek dnia 5 b. m. w Przytkowicach u ks. proh. Żądły, pod przewodnictwem ks. dziekana Niecia z Zebrzydowic. Na zebraniu wygłosił ks. senator Ludwik Kasprzyk referat na temat: „Refleksje na tle poczynań radykalizmu polskiego wobec Kościoła i środki obronne", poczem wywiązała się ożywiona dyskusja na temat spraw. poruszonych przez prelegenta.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU PODHALAN odbędzie się w Kościeliskach 5 sierpnia b. r. Na porządku dziennym sprawy gospodarcze, oraz referat inż. Wł. Liberaka o Parku Narodowym w Tatrach.

TAK DŁUGO JEŹDZIŁ, AŻ ZAJECHAŁ DO WIĘZIENIA. Onegdaj w Stanisławowie aresztowały organa policyjne znanego opryszka kolejowego, Stefana Romanowskiego, który od dłuższego czasu grasował w pociągach pasażerskich, a zwłaszcza pospiesznych i okradał podróżnych. Romanowskiego, na którym ciąży kilkanaście kradzieży kolejowych, odstawiono do sądu karnego w Stanisławowie.

TRAGEDJA MIŁOSNA. Warszawski sąd apelacyjny rozpatruje sprawę Stanisława Romana, skazanego przez sąd okręgowy na cztery lata ciężkiego więzienia, za zabójstwo pewnej dziewczyny. Oskarżony, ubogi chłopak, zakochał się w bogatej córce zamożnego gospodarza. zamieszkałego pod Mławą, ale ojciec sprzeciwił się stanowczo projektom małżeńskim. Wtedy w rozpaczy, nie chcąc by wyszła za innego, Roman zabił kochaną dziewczynę.

——oo——

Z całego świata.

Zjazd 200 tys. niemieckich śpiewaków w Wiedniu.

Hołd Szubertowi czy pangermanizmowi?

W tych dniach rozpoczął się w Wiedniu olbrzymi zjazd niemieckich związków śpiewaczych dla uczczenia stulecia Franciszka Szuberta. Do Wiednia zjeżdżają śpiewacy w liczbie około 200 tysięcy nietylko z krajów niemieckich, lecz nawet z Północnej i Południowej Ameryki, z Afryki i t. d. W związku z tym niebywałym dotychczas zjazdem przygotowania zakrojono na szeroką skalę. W Praterze wybudowano halę, która pomieścić może 90 tysięcy osób. Od 17—19 b. m. 141 specjalnych pociągów przywozi gości, którzy zatrzymali się w okolicach stolicy naddunajskiej. Dla pomieszczenia przybyłych zarezerwowano wolne pokoje we wszystkich hotelach. Jakiś osobliwy statystyk obliczył, że długość łóżek tej armji śpiewaków pokryłaby z łatwością przestrzeń Wiedeń—Praga—Drezno.

Uroczystości wypełnią kilka dni. Po próbnych koncertach. popisy i zbiorowe koncerty. następnie hołd pamięci Szuberta. wieczorki śpiewackie, pochody z pieśniami i t. d.

Najwięcej zainteresowania wywołuje przyjazd doskonale ześpiewanych chórów z San-Francisko. „Arion'u" z Brooklyn'u, „Altony" z Hamburga, oraz „Caecilia melodia" z Berlina.

Zjazd armji niemieckich śpiewaków ma podłoże polityczne. Prawie każda partja przywozi do Wiednia adres, w którym podkreśla się dobitnie jedność narodu niemieckiego. W manifeście, przesłanym Wiedniowi przez F. Baatza, prezesa wschodnio-pruskiego związku śpiewackiego, czytamy. że **„Traktat wersalski, niedorzeczny i okrutny, zabrał** państwu niemieckiemu wszystkie **jego stare kolonje.** Ale my, wschodni Prusacy, jesteśmy przekonani, że będzie inaczej, ponieważ musi być inaczej".

Berliński „Tageblatt" donosi z Wiednia, że francuski poseł w Austrji opuści Wiedeń na czas święta zjazdu śpiewaków. Poseł miał się wyrazić, że wyjazd jego nie oznacza nieprzyjaznego stanowiska względem Austrji, jednak zjazd śpiewaków przyjąć należy jako propagandę za „Anschlus'em". Dlatego też będzie korzystniej, jeśli on wyjedzie na ten czas z Wiednia.

Skutki tragedji „Italji".

ROSJA NIE CHCE OD WŁOCHÓW ZWROTU KOSZTÓW EKSPEDYCJI RATOWNICZEJ.

Z Moskwy donoszą, że rząd włoski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją zwrotu wszystkich kosztów, wynikłych z wysłania łamacza lodów „Krassina". Sowiety jednak odmówiły przyjęcia jakiegokolwiek odszkodowania tak dla siebie, jak i dla załogi „Krassina". twierdząc, iż działał on tylko w imieniu ludzkości i kultury.

Według wiadomości ze Sztokholmu, obliczono tam koszta szwedzkiej ekspedycji ratunkowej dla załogi „Italji" na 150 tysięcy koron.

NA RATUNEK AMUNDSENOWI.

Łamacz lodów „Małygin" posuwa się ostatnio w stronę południowo-wschodniego wybrzeża, skąd przy pomocy hydroplanu podjęte będą dalsze poszukiwania Amundsena. Koła miarodajne w Moskwie wyrażają przypuszczenie, że Amundsen połączył się z grupą Alessandriego. „Izwiestja" donoszą, że na „Krassinie" uszkodzony został ster, mimo to jednak statek ten będzie mógł prowadzić dalsze poszukiwania.

——o:o——

Pius XI. i kard. Gasparri.

Prasa rzymska donosi, że kardynał sekretarz stanu znowu wyraził wobec Ojca św. chęć ustąpienia ze swego stanowiska. podając jako przyczynę swój wiek podeszły. Pius XI. jednak w serdeczny. ale stanowczy sposób nie przyjął dymisji. Dzienniki podkreślają, że Papież ma do kard. Gasparriego zupełne zaufanie a ponadto nie lubi zmian personalnych wśród swoich współpracowników.

Nowy „Zakon Chrystusa-Robotnika".

U grobu św. Marcina w Tours założony został nowy zakon. „Chrystusa-Robotnika", którego geneza sięga r. 1926 i który ma za zadanie stawiać za wzór ludzkości cichą, pracowniczą działalność Zbawiciela. Zgodnie z życzeniem kościelnym, występuje obecnie to nowe Zgromadzenie z zacisza pracy na szerszą widownię. Nowy zakon posiada w Tours (J. O. 18 rue Emile-Zola) własny sekretarjat.

Nowy krzyż w Tatrach.

Na jednym ze szczytów tatrzańskich, po stronie czeskiej stanie staraniem dra J. Kowalika krzyż żelazny, wysoki na 15 m. Na krzyżu będzie umieszczony stosowny czterowiersz, oraz napis: „Boże. chroń Słowaczyznę"!

O „jedną owczarnię".

Na najbliższym tygodniu społecznym w Medjolanie, przedmiotem rozważań będzie zagadnienie jedności Kościoła, poruszone w encyklice papieskiej „mortalium animos".

Hiszpańskie barbarzyństwo.

Walki byków należałoby znieść. Hiszpanie są jeszcze ciągle innego zdania. Przecież szkoda ludzi, którzy giną dla rozweselenia tłumów. Donoszą z Madrytu. że w ciągu jednej doby aż dwóch zawodników poniosło śmierć, a kilku innych odniosło rany. Byki drogo sprzedają swe życie; morderca człowieka mścił siedm byków, ubitych poprzednio. A potem jego samego ubito.

——oo——

„KRÓLOWA AFGANISTANU OBRAŻA SWÓJ KRAJ".

Sfery zachowawcze Afganistanu wysłały do króla Amanullaha delegację, która powołując się na konstytucję, zaprotestowała przeciw postępowaniu królowej i dworu. Stwierdzono mianowicie, że królowa po powrocie z Europy, nie nosi już afganistańskiego szala, co jest poprostu obrazą kraju. Król w odpowiedzi zwrócił delegacji uwagę na fakt, że cała ludność kraju wymienionego szala nie nosi. Odpowiedziano mu na to, że szal przeszkadzałby ludności w pracy. Wtedy król oświadczył, że chętnie przywróci noszenie szala na swoim dworze, jeśli tylko ludność Afganistanu zechce tego starego zwyczaju przestrzegać.

——oo——

REKORDOWY UPAŁ W PRADZE. W niedzielę osiągnęły upały w Pradze i na prowincji maksimum ostatnich dni. W Pradze wynosiła temperatura 54 i pół stopnia Cel. w słońcu. — Wskutek braku wody w hotelach, liczni cudzoziemcy opuścili Pragę. Na wystawie współczesnej kultury w Bernie zachorowało 80 osób.

MASOWE ARESZTOWANIA W MOSKWIE. Pod zarzutem uprawiania niedozwolonej spekulacji zbożem, aresztowano tymi dniami w Moskwie przeszło 200 osób.

Jak obecnie studjuje młodzież na wydziale lek. U. J.

Dzięki uprzejmości Sekretarjatu Wydziału medycznego Uniw. Jag. zdołaliśmy uzyskać szereg interesujących szczegółów o obecnych warunkach pracy studentów na Wydziale lekarskim Wszechnicy Jagiellońskiej.

Przedewszystkiem więc co do frekwencji ilość studjujących medyków wynosiła w ubiegłym roku szkolnym 683. Z tej liczby przypada na pierwszy rok studjów 120 do 125, tyleż na drugi, w wyższych stopniach nauki ilość studentów maleje, wynosząc na piątym i szóstym roku od 60 do 70. Zasadniczo bowiem nauka trwa pięć lat pełnych i jeden trymestr, t. j. łącznie 16 trymestrów, nie licząc okresu składania egzaminów.

Ze względu na szczupłość miejsc w salach wykładowych, klinikach, pracowniach i zakładach **nie przyjmuje się na pierwszy rok studentów więcej jak 120 do 125.** Jest to cyfra, której się bezwarunkowo nie przekracza. Kończy zaś studja medyczne co roku 50 do 60 studentów, a łącznie ze studjującymi według starej ordynacji 120 do 150. W bieżącym roku szkolnym promowało się do tej pory tylko 110-ciu.

— Ilu jest jeszcze studentów medycyny według starej ordynacji?

— Na naszym wydziale jest ich około 150. Jak wiadomo, stara ordynacja kończy się na zasadzie ustawy z roku 1920, później znowelizowanej, z końcem grudnia b. r. Stowarzyszenia jednak akademickie podjęły na terenie warszawskim akcję o przedłużenie tego prekluzyjnego terminu, interwenjowały w Ministerstwie Oświaty i, zdaje się, nie bez widoków powodzenia.

— Czy jest możliwem zwiększenie liczby przyjmowanych na pierwszy rok?

— Podań o przyjęcie otrzymujemy co roku 500 do 600. Z tych tylko najwyżej 125 może być uwzględnionych, powiększenie bowiem liczby studentów w obecnych warunkach jest wykluczone. Prawie wszystkie zakłady i kliniki wydziału są przepełnione. W ciężkich zwłaszcza warunkach znajdują się anatomja, chemja, gdzie pracuje około 400 studentów, oczywiście grupami, miejsca tam jest bowiem zaledwie na 120 najwyżej.

— Jakie są warunki przyjęcia na pierwszy rok studjów?

— Warunki te określone są nowem rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty z 16 marca b. r. o studjach lekarskich. Mianowicie podania należy wnosić między 1 a 15 września, należy dołączyć do nich w oryginale (nie w odpisach): świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo przynależności miejscowej, dokładne curriculum vitae z podaniem imion rodziców i ich zawodu, a jeżeli idzie o mężczyznę także poświadczenie dotyczące służby wojskowej.

Rozporządzenie to utrzymując dotychczasowy podział studjów na 16 trymestrów, przesuwa terminy niektórych egzaminów i wprowadza dwa tylko egzaminy promocyjne, a mianowicie pierwszy z chemją i fizyką, drugi z anatomją, fizjologją, biologją i chemją fizjologiczną, po złożeniu których dopiero i po uzyskaniu absolutorjum może student składać pozostałe egzaminy.

— Jakie są stowarzyszenia studentów medycyny i jaką jest ich działalność?

— Oddawna już istnieje przy ul. Kopernika Towarzystwo Bratniej Pomocy Medyków jako jedyna organizacja samopomocowa studentów tego wydziału, licząca około 500 członków. Rozwija ona działalność w zakresie samopomocy finansowej i naukowej, wypożycza skrypta i podręczniki, posiada w tym celu własną drukarnię, a obecnie kończy budowę „Domu Medyków" przy ul. Grzegórzeckiej, by przyjść swym członkom z pomocą w dotkliwej bolączce mieszkaniowej.

O zakładach istniejących przy wydziale lekarskim U. J. udzielił nam Sekretarjat informacyj następujących:

Przedewszystkiem więc przy ul. Kopernika mieści się Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Hygjenistek, założona z fundacji Rockefellera i przez nią, tudzież przez rząd subwencjonowana.

UNIWERSYTECKIE STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Dalej, od roku istnieje trzechletnie uniwersyteckie Studjum Wychowania Fizycznego. Studjum to zorganizowane na wzór istniejącego już od lat studjum w Poznaniu, daje prawo, po złożeniu odpowiednich egzaminów i rozprawy naukowej do uzyskania uniwersyteckiego stopnia Magistra wychowania fizycznego. Studenci tego studjum nie mogą równocześnie studjować na Uniwersytecie w żadnym innym zakresie, ponieważ wykłady i ćwiczenia zajmują cały dzień, a są bezwzględnie obowiązujące. Czas przebyty na studjum nie jest też zaliczany do właściwych studjów lekarskich. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, nieprzekroczony 30 rok życia, a pierwszeństwo mają ci, którzy posiadają sprawność fizyczną, nabytą poprzedniem ćwiczeniem oraz członkowie organizacji harcerskiej Baden-Powelowskiej. Liczba miejsc bowiem na studjum jest ograniczona.

Wpław z Gdyni do Helu.

W KABINIE REKORDZISTKI — W 5 MINUT PO WYLĄDOWANIU.

Niedziela 15 lipca. Upał na Helu jak rzadko którego lata. Dzień spokojny, morze zda się nieruchomą taflą, po której suną w oddali statki i żaglówki. O godz. 7 wieczór tłumy mieszkańców Helu pędzą na pomost, gdyż gruchnęła wieść, że pływaczka-Polka dopływa z Gdyni do Helu. Długi, 300 metrowy pomost betonowy zapełniają momentalnie masy ciekawych, obserwując dobijający do brzegu korowód łódek, poprzedzany 6-ciu pływakami, którzy wypłynęli z Helu na spotkanie dzielnej rekordzistki. Opodal kutra rybackiego płynie spokojnie przy miarowych ruchach rąk p. Gertruda Skowrońska i za chwilę wydostaje się na pomost, podtrzymywana przez kapitana statku „Gdańsk", stojącego na kotwicy w porcie rybackim i mającego odejść niebawem do Gdyni. Z pośród tłumów wznoszą się okrzyki: brawo, niech żyje, a oddziały skautów i skautek stojące w ordynku, witają ją gromkiem: cześć.

Do znakomitej sportsmenki, odprowadzanej do kabiny statku, podchodzą z gratulacjami pp.: poseł Burtan i lekarz Dr. Grabczak z Krakowa, przyczem pierwszy wręcza jej jako talizman szczęścia złoty dukat polski z popiersiem Chrobrego, bity w mennicy państwowej w bież. roku, a drugi bukiet kwiatów. P. Skowrońską sinią i drżącą odprowadzono do kabiny sypialnej statku, gdzie ułożono na łóżku owiniętą w grube koce.

Za 10 minut statek ma odpłynąć do Gdyni. Nie zważając na krótkość czasu, udaję się pod opiekuńcze skrzydła kapitana statku p. Pacewicza, który poprzez masy pasażerów na pokładzie, wprowadza mię do kabiny p. Skowrońskiej. Na wysoko podścielonym tapczanie, owinięta w ciepłe koce, leży zwycięska pogromczyni 21-kilometrowej przestrzeni morskiej. Wita mię z uśmiechem, ale i widocznem wyczerpaniem i oświadcza z miejsca, że czuje się już lepiej i zaczyna jej być cieplej.

— Kiedy wypłynęła pani z Gdyni?

— O godz. 7 rano.

— Czy miała pani sprzyjające warunki?

— Na ogół tak. Woda była ciepła, jednak miałam ciężką pracę w odległości mniej więcej 6 klm. od Helu. Przez 2 godziny borykałam się z wiatrem i zimnemi falami, tak, że chwilami wątpiłam, czy uda mi się pokonać przeciwności. Na szczęście strefa zimnych wód minęła i już raźno docierałam do celu.

— Jakich systemów używała pani, pływając?

— Klasycznego, na boki i pukraul. Posługiwałam się zwłaszcza tym pierwszym.

— Czy długi trening poprzedził dzisiejszą wyprawę pani?

— Trenowałam od maja b. r. bądźto w wodzie, bądź też na powietrzu, wykonując ruchy aż do wyczerpania.

Nie chcąc męczyć p. Skowrońskiej dalszemi pytaniami, żegnam ją i wdaję się w krótką rozmowę z rozpromienionym ojcem rekordzistki. Opowiada mi, że dzielna jego córka liczy 20 lat, jest abiturjentką gimnazjalną, gimnazjum kończyła w Toruniu. Na kutrze towarzyszącym córce płynęli on i druga jego córka, lekarz, oraz masażystka, która w czasie drogi odżywiała sztucznie młodą rekordzistkę.

STANISŁAW LIPECKI.

Rzeczy ciekawe.

Skąd się bierze moda.

Od wieków moda szła od góry, od możnych tego świata, którzy dla tych czy innych względów dokonywali jakichś zmian w swym ubiorze lub wyglądzie zewnętrznym.

Moda krótkich włosów u mężczyzn datuje się z przed pięciuset lat od czasów króla francuskiego Franciszka I. Podczas walki w zamku Romorantin odniósł on ranę w głowę i zmuszony był wskutek tego obciąć sobie włosy. Wnet za przykładem króla poszedł dwór, a następnie cała szlachta. Syn tegoż króla, Henryk II. wprowadził modę **wysokich kołnierzy**, a to dlatego, że miał na karku bliznę, którą pragnął dyskretnie ukryć przed okiem ludzkiem, a do tego świetnie się nadawał właśnie wysoki kołnierz. Jeden z poprzedników tych dwóch koronowanych „wyroczni mody", król francuski Karol VII, miał krzywe nogi. Nie zależało mu wcale na tem, aby to wszyscy mogli widzieć, więc, że niepodobna było wprowadzić mody krzywych nóg, wprowadził inną — modę długich szat, które krzywizny nóg znakomicie ukrywały.

Król angielski Edward VII miał dość pokaźny brzuszek, to też nie zapinał dolnego guzika u kamizelki; gdy to dostrzeżono, wnet wszyscy, nawet najszczuplejsi, zaczęli nosić kamizelki niezapięte na dolny guzik.

Żona Edwarda VII również była „wynalazczynią" mody. Mając bolesny wrzód pod pachą prawej ręki, zmuszona była przy powitaniach podawać rękę, bardzo widocznie unosząc do góry łokieć. Ten sposób podawania ręki wszedł w modę i stał się wyrazem elegancji.

Szkalowany jastrząb.

Tak jastrząb, jak i sowa, uchodzą dotychczas za szkodników, których tępić należy.

Tymczasem przyrodnik amerykański, Waldron de Witt Miller zatrudniony w amerykańskiem muzeum nauk przyrodniczych w Waszyngtonie, zaprzecza temu stanowczo na mocy badań osobistych.

Zbadawszy dalej zawartość żołądków 562 wielkich jastrzębi rudoogoniastych, znalazł tylko w 54 szczątki ptactwa domowego lub zwierzyny, w 20 szczątki innych ptaków, natomiast w 278 szczątki myszy, w 131 szczątki szczurów, a w 47 — owadów.

Przy badaniu wreszcie innego gatunku wielkiego jastrzębia rudego, Miller osiągnął jeszcze wymowniejsze wyniki, na ogólną liczbę 220 jastrzębi takich, znalazł w żołądkach tylko trzech szczątki ptactwa domowego i w 12 szczątki drobnego ptactwa, gdy tymczasem w żołądkach 102 jastrzębi znajdowały się szczątki myszy, a w żołądkach 42 — innych gryzoniów. Wreszcie w żołądkach 92 jastrzębi znalazł przeważnie tylko szczątki owadów!

Te same wyniki dało zbadanie znacznej liczby żołądków rozmaitych gat. sów, co dowodzi, że tak jastrząb, jak i sowa, są ptakami pożytecznemi, nie zaś szkodliwemi dla rolnictwa.

„Solo Dios basta".

Życie św Teresy od Jezusa według Bollandystów oraz jej historyków i własnych jej pism. Przez Karmelitankę z Caen. Tłumaczyła z francuskiego Marja Bocheńska, tercjarka Zakonu Najśw. Marji Panny z Góry Karmelu i św. Teresy. Tom I, str. XV+361 +X w 8-ce leksykon. Tom II, str. 350+VII, w takimże formacie.

Skład główny w księgarni „Ossolineum". Cena za oba tomy zł 20.

W r. 1924, nakładem księgarni św. Wojciecha wyszedł polski przekład „Drogi doskonałości" św. Te resy od Jezusa, pióra X. Biskupa H. Kossowskiego (jako piąte wydanie i przedruk przekładu X. Biskupa Kossowskiego z roku 1900). Wydanie to opracował i przedmową poprzedził O. Jacek Woroniecki. W przedmowie tej o wielkiej Reformatorce Karmelu tak pisze b. Rektor Uniwersytetu lubelskiego:

„Św. Teresa należy niewątpliwie do zupełnie wyjątkowych postaci w dziejach Kościoła. Po trzystu przeszło latach, odkąd świat ten opuściła, sława jej imienia nie tylko nie maleje i nie zamika, ale wciąż rośnie i rozszerza się; i to nie tylko w klasztorach jej reguły, ale i poza murami klasztornemi, a źródłem tego rozgłosu są niezrównane jej pisma, które jak dawniej wywoływały zachwyt nieraz nawet u stojących z daleka od Kościoła ludzi, np. u Leibnitza, tak dziś nie przestają być ulubionym pokarmem wszystkich dusz, dążących do doskonałości. Jako autorka dzieł ascetycznych i mistycznych św. Teresa nie ma sobie równej w Kościele. Jest ona jedyną kobietą, co do której nieraz stawiano sobie pytanie, czy nie zasługuje z racji swej działalności pisarskiej na tytuł Doktora Kościoła, i, choć Kościół jej tego tytułu nie udzielił, to jednak sam fakt, że mogła być o nim mowa, dowodzi, w jakiem poważaniu znajdują się u wiernych utwory jej pióra*) Nie tytuł doktora, ale tytuł matki niejako oficjalnie został jej przez Kościół udzielony; na cokole bowiem jej pomnika, stojącego w bazylice watykańskiej, widnieje napis, tak dobrze streszczający rolę św. Teresy w Kościele: „**Mater spiritualium**". Matka dusz wewnętrznych. Czyż tytuł Matki nie jest dla niewiasty stokroć zaszczytniejszy, niż wszystkie tytuły doktorskie?"

Wątpię, czy we wstępie do niniejszej wzmianki o pracy p. Bocheńskiej mógłbym był użyć lepszych słów nad te zdania naszego subtelnego i wytwornego znawcy spraw religijnych i literatury religijnej. Słowa te jego dotyczą wprawdzie tylko zasług św. Teresy, jako autorki dzieł ascetyczno-mistycznych, nie mówią zaś nic o innych stronach jej wielkiej postaci, którą spotkał los niemal wszystkich ludzi, scharakteryzowany przez Schillera w znanym wierszu o Wallensteinie: „Von der Parteien Hass und Gunst verwirrt, schwankt sein Charakterbild in der Geschichte". Nie może być zadaniem przygodnego sprawozdawcy przedstawienie Czytelnikom tego wszystkiego, co zwłaszcza nienawiść usiłowała uczynić ze św. Teresy. Może jednak nie od rzeczy będzie przypomnieć bodaj, że często, nader często, przykładano miarę tego, co sobie pewien odłam ludzi, lubiących mówić o wszystkiem, choć się nie rozumieją na wszystkiem, wyobraża o ascetach i mistykach katolickich. Zrobiono więc także ze św. Teresy przedstawicielkę rzekomo ponurej pobożności, surowych praktyk „średniowiecznego" (a jakże!) obskurantyzmu, które podobno gwałt zadają prawom człowieka do harmonijnego rozwoju i t. p.

To też godzi się na tem miejscu przytoczyć bodaj dwa zdania ludzi zaiste światłych i w najlepszem znaczeniu „postępowych" o tych innych stronach wielkiej indywidualności św. Teresy. Jeden z nich jest anglo-amerykaninem.

Mam właśnie pod ręką jego książkę *) o kulturze — ciała, i czytam w niej o św. Teresie, co następuje: „Mądre słowa św. Teresy, wypowiedziane pod adresem niektórych ludzi, którzy w sprawach modlitwy i pokuty chcieliby chadzać własnemi drogami, zasługują zaiste na to, żebyśmy sobie szczególnie dzisiaj wzięli do serca. Oto i one: „Nie zapominajcie nigdy, że umartwienie jest tylko po to, żeby służyło postępowi duchownemu. Wysypiajcie się porządnie i odżywiajcie się porządnie. Rodzina zakonna z dziećmi zadowolonemi i zdrowemi, które czynią to, co im kazano, sprawia Bogu nieskończenie więcej radości aniżeli cała rzesza młodych kobiet histerycznych, które się uważają za uprzywilejowane".

To są słowa tej Świętej, u której wszystkie nadprzyrodzone zjawiska, niektórzy „wszystko wiedzący" lubią „tłumaczyć" sobie zapomocą, histerji (sit venia verbo!)

Drugi z moich autorów jest to niemiecki teolog i pisarz, uczeń i wychowanek uniwersytetu i konwiktu teologicznego w Innsbrucku. W małej rozprawce p. t. „Posiadanie Boga, a działalność na świecie", w wydawanym przez siebie miesięczniku p. t. „Seele" (X, 6 [1928], str. 188), tak pisze X. Dr Alojzy Wurm: „Od św. Teresy można się wybornie nauczyć sztuki polegającej na tem, że człowiek potrafi pozostawać w jak najściślejszym stosunku z Bogiem, nie przestając być człowiekiem naturalnym, roztropnym, oględnym, odczuwającym wszystko, co ludzkie, jednem słowem: człowiekiem miłym i sympatycznym. Św. Teresa pokazuje nam, jak to zrobić, żeby Bóg był Panem całego życia naszego, ale tak, żebyśmy nie musieli przestać dbać i zabiegać około tych tysiącznych spraw i sprawek, któremi napełniony jest krąg naszego życia".

Wielka to musi być mistrzyni, skoro się według świadectwa takich mądrych ludzi, takiej od niej można nauczyć sztuki!

Jej to właśnie życiorys przyswoiła nam właśnie zasłużona pani Bocheńska, tasama, która nas niedawno obdarzyła polskim przekładem głównego mistycznego dzieła św. Jana od Krzyża*)

Jest to polski przekład — jak sam tytuł wskazuje — francuskiego żywota p. t. „Histoire de Ste Thérèse d'après les Bollandistes, ses divers historiens et ses oeuvres complètes, par une Carmélite de Caen. Paris, Lethielleux, 2 tomy.

---

*) Uniwersytet w Salamance ku uczczeniu 300 rocznicy kanonizacji wielkiej Rodaczki (1622) w dniu 12 marca 1922 r. św. Teresę zamianował doktorem teologji honoris causa. Akt ten stał się początkiem zabiegów w Hiszpanji, zmierzających do tego, żeby dla niej uzyskać tytuł Doktora Kościoła. O. Woroniecki przedmowę swoją pisał już w r. 1919.

*) **William J. Lockington** S. J. Durch Körperbildung zur Geisteskraft. Ein System der Körperertüchtigung zur Hebung und Stählung der geistigen Tatkraft. Deutsche Ausgabe von Ph. Küble S. J. Vierte, neu durchgearbeitete Auflage 16—20 Tausend. Angielskiego tekstu książki Lockingtona nie zdołałem nigdzie uzyskać.

*) P. t. „Wnijście na Górę Karmel", Do nabycia w Księgarni Krakowskiej.

Co słychać w Krakowie?

350 więźniów w Krakowie skorzysta z amnestji.

W całem państwie otworzyły się wrota więzień.

Od trzech dni, na terenie całego państwa, w obrębie wszystkich sądów apelacyjnych, wrota więzień otworzyły się dla wypuszczenia z cel na wolność tych, których przestępstwa objęte są amnestją z powodu 10-lecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie.

Około 5 tyś. więźniów kary zostały darowane. Amnestja dotarła i do Krakowa.

W ubiegły wtorek, prezes Sądu Apelacyjnego Dr. Pelz, zarządził natychmiastowe zwołanie senatów, celem ułożenia list więźniów, podlegających dobrodziejstwu amnestji. Przez cały dzień wtorkowy odbywały się sesje senatów, którym przewodniczył Dr. Pelc. **Dotychczas wypuszczono na wolność około 48 więźniów, jako pierwszą partję.** Odstawiono ich do urzędu śledczego P. P., gdzie po spisaniu formalności zostali koło wieczora wypuszczeni na wolność, a ci, którzy przynależą do innych gmin, odstawieni do miejsc ich przynależności. W dniu wczorajszym **nastąpiło wypuszczenie dalszej partji więźniów, wśród nich: politycznych, w liczbie około 70 osób. Ogółem wypuszczonych będzie z więzień krakowskich około 350 więźniów, w tem i wojskowych,** podlegających również amnestji.

W Starostwie grodzkiem toczą się obecnie prace około sporządzenia spisu tych osób, które podlegają karom porządkowym za przekroczenia administracyjne i t. d. Również w prokuraturze umorzono cały szereg spraw tych osób, przeciw którym toczyły się dochodzenia prokuratorskie lub policyjne. W całej Polsce, na podstawie amnestji umorzono kilkadziesiąt tysięcy dochodzeń za przekroczenia przepisów administracyjnych.

Odezwa Zw. Młodz. Przem. i Rękodz. do pracodawców.

Związek Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej w Krakowie (ul. Skarbowa 2) zwraca się gorąco do panów Pracodawców w Krakowie, by zechcieli zachęcać młodzież przemysłową i rękodzielniczą do uczęszczania we wszystkich wolnych od pracy chwilach do parku „Juvenia“. Piękny i rozległy park ten (na błoniach) nad Rudawą), zaopatrzony należycie w przyrządy gimnastyczne, przybory do gier i zabaw, wyposażony w kostjumy gimnastyczne, posiadający korty tennisowe, place do gry w piłkę nożną, kręgielnie i t. p., przeznaczony jest wyłącznie tylko dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, która jednak niestety teraz stosunkowo nielicznie korzysta ze zdrowych rozrywek na świeżem powietrzu, a czas wolny spędza gdzieś w zaułkach, może nawet ze szkodą dla swego zdrowia moralnego i fizycznego.

Ze względów wychowawczych, w interesie lepszej naszej przyszłości, którą zdobędziemy przez wyniesienie naszego przemysłu, rękodzieła i handlu na najwyższy stopień rozwoju drogą należytego wychowania i oświecenia młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, wielce pożądaną jest rzeczą, by panowie Pracodawcy młodzież zachęcali do licznego i najczęstszego brania udziału w ćwiczeniach, grach i zabawach w parku „Juvenia“ i by sami z rodzinami swemi dla dobrego przykładu parku tego nie omijali. Młodzież, która się wpisze do Związku Mł. Przem. i Ręk., ma zawsze wstęp wolny do parku. Starsi goście nie płacą nigdy żadnych biletów wstępu do parku, nawet podczas festynów.

Dzieło to jest jednym, z najlepszych żywotów Świętej. Główna jego wartość na tem polega, że jest z jednej strony oparte na źródłach historycznych, z drugiej zaś obficie przeplatane słowami samejże „bohaterki“, wyjętemi z jej pism. We Francji doczekało się ono w krótkim czasie 16 wydań i aprobaty dziewięciu książąt Kościoła. Rzecz może także godna uwagi: w Niemczech, skoro tylko ukazało się tłumaczenie tej książki pióra księcia Emila Oettingen-Spielberg, wkrótce zostało ono rozchwytane, i okazała się potrzeba drugiego wydania. Czy wolno marzyć, żeby i u nas stało się „także“, jak powiada „Wujek“? Po tem, co się wyżej rzekło o św. Teresie, należałoby się tego spodziewać. Życzenie takie jest atoli uzasadnione także powinnością wdzięczności wobec zasłużonego i niestrudzonego tłumacza, czyli p. Bocheńskiej, dla której serca, praca ta była najmilszą coprawda, ale ta okoliczność nie powinna wykluczać także poczytności jej pracy.

I jeszcze jedno: „Ossolineum“, jakby pragnąc uczcić jubileusz swego założenia czemś niecodziennem, książkę wzięło na skład główny do swej księgarni. I dobrze uczyniło. Lepiej uczynią ci, którzy jeden i drugi wysiłek poprą nabyciem cennej, a przecież tak taniej, jak na nasze stosunki książki (20 zł za dwa duże tomy, w dodatku ilustrowane).

Najlepiej zaś uczynią ci wszyscy, którzy życiorys ten będą czytać, no i przy pomocy Bożej naśladować to, co w nim znajdą, zwłaszcza zaś starać się wprowadzić w swoje życie to arcymądre zdanie, które było hasłem wielkiej Teresy: „Solo Dios basta“ — „Tylko Bóg wystarczy“.

X. Jan Korzonkiewicz.

Zatrute ryby w Wiśle pod Krakowem i jej dopływach.

W ub. piątek, na odcinku 7 kilometrów w dolnym biegu Wisły pod Warszawą, woda spławiła olbrzymią ławę zatrutych szczupaków, flądrr i t. d.

Wczoraj zaś w okolicy Pychowic i Niepołomic pod Krakowem, tamtejsi rybacy spławili wielką ilość zatrutych ryb drobnych.

Podobne wypadki zatrucia miały miejsce w Rabie, zwłaszcza na odcinku Jordanów, Maków, Rokiciny. Ludność biedniejsza korzysta skwapliwie z okazji, wyciągając zatrute ryby w celu spożywania co spowodować może wypadki, jeśli nie śmierci, to — chorób.

Według przypuszczeń, okolicznych mieszkańców katastrofa tegoroczna rozmiarami swemi przewyższa rozmiary podobnej katastrofy w roku 1917.

Obecnie Krajowe Towarzystwo Rybackie, łącznie z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem toczy zaciekły spór z przemysłem — w związku z temi wypadkami, które spowodowane są **przypuszczalnie odpływami trującemi z warsztatów przemysłowych.** Wyrazić należy również nadzieję, że sprawą tą zajmie się przedewszystkiem Liga morska i rzeczna, której zadaniem jest ochrona interesów rzecznych.

Kraków, 20 lipca.

Czwartek: św. Wincentego.
Piątek: św. Czesława.

STU BOTANIKÓW PRZYBYWA DO POLSKI z najważniejszych krajów Europy i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aby poznać nasz kraj i roślinność. Specjalną uwagę poświęcą Tatrom. Odwiedzą Kraków, Lwów, a następnie udadzą się do Warszawy. Do komitetu wycieczki weszli z Polski profesorowie Szafer i Hryniewiecki.

ZNIŻKA CEN CHLEBA. Onegdaj na posiedzeniu miejskiej komisji do badania cen, pod przew. wicepr. dra Schneidra, ustalono następujące maksymalne ceny chleba, obowiązujące sklepy i piekarnie od 18 b. m.: 1 klg. chleba żytniego jasnego, 65% przemiału, w detalu 65 gr.; 1 klg. chleba żytniego ciemnego, 85% przemiału, w detalu 55 gr.; 1 klg. chleba pszenno-żytniego (25% mąki pszennej), w detalu 70 gr.

RUCH TELEFONICZNY Z NIEMCAMI. Do telefonicznego ruchu z Niemcami dopuszcza się od 15 lipca następujące miejscowości: a) polskie: Skoczów, Włocławek; b) niemieckie: Bad Nauheim, Bielefeld, Elsterberg, Frankenstein (Schles), Kothen, Prenzlau.

ZNÓW TA FATALNA DRZEMKA PLANTOWA! Paweł Opiela z Tarnowskich Gór zgłosił, że dnia 18 b. m. w czasie drzemki na ławce na plantach, skradziono mu 1 zegarek srebrny wartości 100 zł. i kwotę 50 zł., przyczem sprawca kradzieży rozciął mu nożyczkami kieszeń.

ATAK SZAŁU. Dnia 17 b. m. na ul. Starowiślnej dostał ataku szału szeregowiec 16 p. p., którego przy pomocy przechodniów ubezwładniono i odstawiono do szpitala wojskowego.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Jerzy Uszewski z Wilna zgłosił, że w dniu 17 b. m. w czasie, gdy był w stanie pijanym w Dębnikach, skradziono mu kwotę 160 zł., zegarek „Omega“ i złotą branzoletkę.

WYPADEK NA STACJI KRAKÓW—PŁASZÓW. Dnia 16 b. m. na stacji Kraków—Płaszów przy przetaczaniu wagonów został potłuczony Józef Skamina, funkcjonarjusz kolejowy. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

NAWET WOZY PLATFORMOWE KRADNĄ! Ekman Eljan, zam. przy ul. Wawrzyńca L. 9, zgłosił, że dnia 17 b. m. skradziono mu z podworca domu wóz platformowy wartości 1.800 zł.

WALNE ZEBRANIE „SODALICJI MIESZCZAŃSKIEJ“ odbyło się w ub. niedzielę w domu Związku M. P. i R., Skarbowa 2. Prefektem został wybrany znany w szerokich kołach mieszczańskich p. Antoni Dalewski. Tematem obrad między innemi była sprawa połączenia z „Sodalicją Kupców“ w jedną wielką „Sodalicję Mieszczaństwa Krakowskiego“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Mścicielka“ i „Miłość w ogniu“.
UCIECHA: Tańczący Wiedeń.
NOWOŚCI: Żona Faraona.
CORSO: „Niewinne grzesznice“.
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze“.

W obronie katolickiego wychowania

Otrzymujemy następujące pismo:

Obywatele Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa, zebrani na nadzwyczajnem zgromadzeniu w liczbie do 250 w dniu 15 lipca b. r., uchwalili następujący protest:

1) zebrani protestują jednogłośnie przeciwko uchwałom Ogniskowców warszawskich, żądających usunięcia nauki religji ze szkoły i nakazujących domagać się tego od rządu przez wszystkie koła Ogniska w całem państwie;

2) zebrani protestują przeciwko uchwale Sejmu z 19 czerwca b. r. i uchwale Senatu z 22 czerwca b. r., domagającej się zniesienia okólnika Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. z dnia 9 grudnia 1927 r., który to okólnik rozporządza, by dziatwa szkolna przystępowała trzy razy rocznie do św. Sakramentów pod nadzorem nauczycieli;

3) zebrani uchwalili jednogłośnie domagać się, by Liga Katolicka urządziła w całem państwie plebiscyt ludności, czy ludność chce mieć naukę religji w szkole, czy szkołę bezreligijną, bo do tego nie są powołani nauczyciele, posłowie, czy senatorowie, a tylko rodzice. Ludność płaci podatki na szkoły nie poto, by w nich dzieci wychowywano na nieznabogów i bezbożników.

Za Związek Śląskich Katolików, kół miejscowych z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa:
Michał Probosz, prezes.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jakie ustępstwa poczyniliśmy Czechosłowacji.

Wyjaśnienie z miarodajnej strony.

Powoli poczynają wychodzić na jaw szczegóły zawartej umowy z Czechosłowacją.

Okazuje się, że uwagi nasze o zbyt wielkich koncesjach, jakie poczyniliśmy na rzecz Czechosłowacji, **okazały się słuszne.** Nie opublikowano wprawdzie jeszcze z naszej strony ustępstw, niemniej z wywodów p. Fr. Królikowskiego, **dygnitarza ministerstwa przemysłu i handlu wynikałoby,** że są one poważne. — Przedstawiają się one według jego wyjaśnień następująco:

Dla 74% stawek celnych konwencyjnych w dawnej umowie z Czechosłowacją przywrócono poziom **stawek celnych z przed 15 marca,** dla 12% zastosowano mnożnik pośredni, a zaledwie **dla 14% utrzymano poziom ceł przeliczonych.** Ponadto wzamian za pozostawienie tych 14% stawek celnych na obecnie obowiązującym poziomie. Polska udzieliła Czechosłowacji innych zniżek celnych dla **około 120 stawek polskiej taryfy celnej,** nieobjętych poprzednią umową handlową. W ten sposób Czechosłowacja z około 260 zniżek celnych konwencyjnych doszła do 380 zniżek, **nie dając wzamian za to żadnych ustępstw.** Nieznaczna ilość stawek celnych konwencyjnych (14%), które pozostawiono na obecnym poziomie, to, o ile nam wiadomo, stawki, które przeliczono przeważnie tylko częściowo i które nie mają charakteru prohibicyjnego. To też słusznie nazwał to „Przegląd Gospodarczy“ **poważną koncesją jednostronną na rzecz Czechosłowacji,** gdyż stawki te dotyczą towarów, przywożonych z Czechosłowacji, według obliczenia p. S. Fr. Królikowskiego. **za około 40 miljonów złotych rocznie,** co stanowi przeszło dwa razy więcej, niż wartość towarów. przywożonych do Polski z Czechosłowacji, dla których Polska **nie przywróciła ich poziomu z przed obliczenia stawek celnych.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że ocena wpływu tych zniżek na bilans handlowy będzie mogła być dokonana dopiero w jakiś czas po wejściu w życie zrewidowanej umowy handlowej. Wchodzą tu mianowicie w grę nietylko bezpośrednie stosunki handlowe Polski z Czechosłowacją, ale również i stosunki z innemi krajami. Ze zniżek tych bowiem będą korzystały wszystkie kraje, z któremi zawarliśmy traktaty handlowe. **Wyniki dla bilansu handlowego mogą się okazać poważniejsze, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka;** również mogą się zwiększyć poważne trudności dla wytwórczości krajowej, która odczuje silniej, niż dotychczas napór zagranicy na rynek polski.

Zrewidowany traktat polsko-czechosłowacki ma pewne dodatnie strony, lecz tylko z punktu widzenia formalnego. Mianowicie wszystkie poprzednie listy zniżek zostały unieważnione i opracowano nowe listy, co znacznie ułatwi orjentację w samym traktacie. Dawniej znalezienie właściwej zniżki konwencyjnej wymagało znacznego nakładu pracy i poszukiwań w całym szeregu list: zasadniczej i uzupełniających. Obecnie ta trudność będzie usunięta.

Drugiem ważnem posunięciem ze strony rządu polskiego jest wyrażenie zgody na ogłoszenie stawek celnych konwencyjnych zafiksowanych. W obecnie obowiązującym traktacie polsko-czechosłowackim większość stawek celnych jest również zafiksowana, lecz uznano je za tajne. Obecnie sprawa ta potraktowana została właściwie i w samym traktacie jest wyraźnie powiedziane, jakie stawki celne polskie i czechosłowackie są zafiksowane. Czechosłowacja osiągnęła zafiksowanie większości interesujących ją polskich stawek celnych. Natomiast Czechosłowacja nie zgodziła się na zamieszczenie w liście, obejmującej zafiksowane przez nią stawki celne, stawek od trzody chlewnej i mięsa. Nie wiemy, jakich stawek celnych Polska wzamian za to nie zafiksowała, ale chodzi tu przypuszczalnie o towary, odgrywające w wywozie czechosłowackim niemniej ważną rolę, niż trzoda i mięso w wywozie polskim. Jeżeli tak nie jest, to znów miałoby miejsce jeszcze jedno jednostronne ustępstwo na rzecz Czechosłowacji.

Do pewnego stopnia łagodzi tę sprawę zafiksowanie tych stawek (dla trzody chlewnej i mięsa) w traktatach Czechosłowacji z Węgrami i Jugosławją i dopóki traktaty te są w mocy, Polska ma również stawki te zafiksowane drogą klauzuli największego uprzywilejowania. Jednak odmowa zafiksowania tych stawek musi nasunąć przypuszczenie, że Czechosłowacja, pod naciskiem sfer rolniczych, nie chce się już wiązać z innemi państwami w zakresie stawek celnych od trzody chlewnej i mięsa i nosi się z zamiarem zmiany stawek celnych od tych towarów.

Żądania Czechosłowacji szły bardzo daleko i doprowadzenie do podpisania omawianego protokółu było pracą ciężką i żmudną. Obawiać się tylko trzeba, czy w zakresie nowych zniżek celnych nie poszedł rząd za daleko; pokaże to dopiero bliższa analiza tych list.

Niewiadomy jest również termin wejścia w życie traktatu, jak również zobowiązania w tym zakresie rządu polskiego w stosunku do delegacji czechosłowackiej. Normalnie należałoby czekać z ratyfikacją do jesiennej sesji parlamentu, o ile jednak istnieją zobowiązania co do wcześniejszej ratyfikacji, rząd będzie musiał znaleźć podstawę prawną i załatwić ratyfikację w drodze przyspieszonej.

Z chwilą wejścia w życie omawianego traktatu sprawa bilansu handlowego stanie się zagadnieniem, wymagającem szybkiej decyzji i bardzo energicznych posunięć. Bierne oczekiwanie na wyniki nowych koncesyj, udzielonych Czechosłowacji, jest niewskazane i należy brać pod tym względem przykład z Czechosłowacji, która w momencie zmniejszania się swego ogólnego salda dodatniego bilansu handlowego już czyni wszelkie wysiłki w celu zwiększenia wywozu i nie cofa się przed wykorzystaniem swej chwilowo silniejszej w stosunku do Polski pozycji. O zmniejszeniu przywozu w drodze jakichś zarządzeń trudno jest myśleć w obecnej chwili, nie chcąc narażać dobrych stosunków z zagranicą. Cały nacisk należy położyć na wywóz i wszelkiemi dostępnemi środkami już obecnie dopomagać do jego wzmożenia.

Jak przedstawia się obecnie ruch budowlany w kraju.

Ruch budowlany, zwłaszcza w dziedzinie budowy nowych domów mieszkalnych, również w czerwcu nie wykazał większego ożywienia, natomiast rozwijają się prace **około przebudowy i napraw zakładów wytwórczych,** przyczem w całym kraju przeprowadza się **bardzo** liczne remonty.

O pewnem zwiększeniu ruchu budowlanego na wsi świadczą zwiększone, w niektórych okręgach, zakupy materjałów budowlanych przez rolników.

Bardzo intensywnie w dalszym ciągu **budują władze państwowe i samorządy.** W związku z poprawą warunków atmosferycznych rozwinęły się bardzo prace inwestycyjne samorządów około **budowy ulic dróg bitych,** oraz urządzeń zdrowotnych i kanalizacyjnych. Pewne pogorszenie w budownictwie nastąpiło natomiast w Gdyni, gdzie brak dalszych dotacyj kredytowych wpływa hamująco na prywatną inicjatywę budowlaną. Znacznego ożywienia inwestycyjno-budowlanego spodziewać się należy już w najbliższym czasie w Wojew. śląskiem. dzięki wpływom z amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej. z której Rada Wojewódzka wyznaczyła przeszło 78.000.000 złotych na inwestycje wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Dziś buduje się w Województwie śląskiem **około 750 mieszkalnych domków robotniczych, a w planie jest 1.500 dalszych domków.**

Górnicy 3-ch zagłębi węglowych

ŻĄDAJĄ PODWYŻKI PŁAC.

Jednodniowy strajk demonstracyjny.

W ubiegły wtorek odbył się w Katowicach **Kongres górników z 3 Zagłębi: krakowskiego, dąbrowskiego i górnośląskiego,** na którym reprezentowanych było 49 kopalń. Uchwalono rezolucję, w której m. in. Zjazd stwierdza, że kierownictwo Związku górników wyczerpało bezskutecznie wszelkie środki **pokojowego załatwienia konfliktu o podwyżkę płac,** wobec czego Zjazd **postanawia,** o ile do soboty dnia 21 b. m. sprawa płac i zniesienia przerw na powierzchni nie zostanie załatwiona, **przygotować w zachodnich Zagłębiach na środę dnia 25 b. m. jednodniowy protestacyjny strajk o podwyżkę i zniesienie przerw na powierzchni.**

Zjazd oświadczył, że w razie, gdyby jednodniowy strajk nie odniósł rezultatu i przemysłowcy nadal lekceważyli słuszność żądań robotników należy zwołać **nowy kongres trzech Zagłębi i proklamować strajk aż do zupełnego uznania żądań górników.**

Rokowania z Niemcami.

rozpoczną się wreszcie.

We wtorek dnia 17 b. m. obaj pełnomocni ministrowie Twardowski i Hermes porozumieli się co do dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. W dniu 10 września **odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie obu delegacyj, a bezpośrednio potem wznowione zostaną prace w komisjach.**

Łom żelazny z Polski

znajdzie rynek zbytu w Kanadzie.

W ministerstwie przemysłu i handlu opracowywany jest **projekt traktatu handlowego z Kanadą.** Prace nad projektem są już niemal na ukończeniu. — Projekt traktatu uwzględnia w pierwszym rzędzie **eksport z Polski łomu żelaznego.** — Pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu podjęte być mają **w jesieni** za pośrednictwem poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

Eksport jaj polskich upada.

Konkurencja jaj sowieckich osiągnęła obecnie punkt kulminacyjny, zagrażający coraz poważniej naszemu eksportowi. Zwłaszcza rynek niemiecki został całkowicie niemal opanowany **przez sowiecki towar, korzystający z niższych ceł i sprzedawany po cenach,** któreby dla towaru polskiego oznaczały efektywne straty. Konkurencja rosyjska silnie również wystąpiła na rynku angielskim, oraz w mniejszym stopniu w Czechosłowacji, Szwajcarji i Włoszech.

Znaczna część towaru przeznaczonego na eksport **pozostała w kraju, będąc zużytą do konserwacji.** Wobec nadmiernych ilości towaru polskiego w stanie zakonserwowanym, wahania konsumcji lub gwałtowniejsze zmiany atmosferyczne mogą mieć w okresie zimowym niepomyślne następstwa dla polskich eksporterów.

Konjunktury eksportu naszych jaj pogorszyły się w czerwcu b. znacznie.

Produkcja żelaza w czerwcu.

W ubiegłym miesiącu wyprodukowału huty żelaza 53.814 ton surówki. 115.278 stali zlewnej i 88.917 wytworów walcowych.

W stosunku do maja wzrosła produkcja surówki o 3.16%, a wytwórczość walcowni o przeszło 8%.

Dobrym zbytem cieszyły się **surowce odlewnicze** ze względu na rozpoczynający się pełny sezon w odlewniach. Większe zapotrzebowanie dało się zauważyć również w dziale blach, zwłaszcza cienkich. Popyt na żelazo formowe i walcowe był większy. Naogół jednak otrzymał Syndykat Polskich Hut Żelaznych **znacznie mniejszą liczbę zamówień,** aniżeli w maju i to zarówno ze strony rządu, jakoteż przemysłu przetwórczego i handlu hurtowego. Spadek konsumcji żelaza spowodowany był brakiem większego ożywienia w ruchu budowlanym, oraz poczęści okresem przednówkowym.

Eksport polskich wyrobów hutniczych **nie osiągnął poprawy.** Huty nasze napotykają nadal na silną konkurencję, głównie niemiecką i angielską.

Gaszenie pożarów miałem węglowym.

Środki ostrożności w czeskich kopalniach.

Od 1 stycznia 1929 zostanie w czeskich kopalniach węgla zaprowadzony **obowiązek trzymania w pogotowiu kamiennego pyłu, niezwykle skutecznego przy gaszeniu pożaru** w kopalni. Próby poczynione w kopalni w Karwinie dały wyniki dodatnie.

Giełda nadal w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej nadal zupełny spokój, transakcyj minimalna ilość. Jedynie w Banku Polskim zaznaczyła się **poprawa kursu.** Tohan w placeniu bez transakcji 11.80 zł.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, dolarówka pod koniec zebrania 84 i pół zł. Notowano: Bank Polski 176 zł, Ćmielów, Lokomotywy 125 zł, Schoen 49 zł, dolarówka 83 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88¼ do 8.88¾ zł, czeki 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.22, 124.53, 123.91, Londyn 43.36½, 43.36, 43.47, 43.25. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88. Paryż 34.91, 35, 34.82, Praga 26.42, 26.48, 26.36. Szwajcarja 171.67½, 172.10, 171.25. Wiedeń 125.68, 125.99, 125.37, Włochy 46.71, 46.83. 46.59.

AKCYJNA GIEŁDA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117. Bank Polski 175, 175.50, Bank Zachodni 34, Cukier 63, 63.50, Węgiel 97. Cegielski 45, Lilpop 35.25, Ostrowiec 110.50, 112, Starachowice 52.53, Zieleniewski 135, Zawiercie 26.25, Borkowscy 15.75, 5% dolarowa 81.50, 81.85, 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 61.60, 6% dolarowa 86.25, 10% kolejowa 104.8, 8% Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Emigracja.

Kto ma prawo imigracji do Stanów?

Z Waszyngtonu donoszą, że **weszła już w życie nowa ustawa imigracyjna,** dająca pierwszeństwo rodzinom obywateli-rolników oraz dzieciom emigrantów, znajdujących się już w kraju. Dotychczas dzieci imigrantów zaliczane były do jednej kategorji z tymi, którzy nie mają krewnych w Ameryce. Na zasadzie nowej ustawy **pierwszeństwo mają przedewszystkiem dzieci obywateli amerykańskich.** Następnie idą robotnicy rolni i wreszcie małoletni krewni imigrantów będących już w kraju. Dopiero po **wyczerpaniu kwoty tych trzech kategoryj dopuszczeni będą imigranci z kwoty ogólnej.**

W stosunku do robotników rolnych pierwszeństwo będzie przyznane każdej narodowości, której kwota wynosi 300 lub więcej, przyczem pierwszeństwo to rozciąga się również na żony i dzieci poniżej lat 18, które przybywają wraz z nimi lub później. W stosunku do rodzin imigrantów będących w kraju pierwszeństwo będzie przyznane ich żonom i niezaślubionym dzieciom do lat 21.

Kobiety, które były obywatelkami Stanów Zjednoczonych do 22-go września 1922 r. lecz potem utraciły obywatelstwo wskutek poślubienia cudzoziemców, zostają również włączone do kategorji pozakwotowej, o ile znowu są niezamężne w okresie podania aplikacji.

Emigracja do Australji wstrzymana.

Konsul angielski w Warszawie **wstrzymał wydawanie wiz do Australji dla wszystkich kategoryj emigrantów, a nawet dla takich, którzy posiadają permity (wezwania) oficjalne od swoich najbliższych krewnych.**

Jak się dowiadujemy z najwiarogodniejszych źródeł rząd australijski ustalił kwotę dla emigrantów z Polski wynoszącą **25 emigrantów miesięcznie.** Udzielenie wiz w tej kwocie rozpocznie się nie wcześniej, jak za miesiąc, a narazie konsulat angielski rejestruje kandydatów na wyjazd posiadających permity.

Wydawnictwa ekonomiczne.

WYSZEDŁ Z DRUKU Nr. 14 „Rolnika Ekonomisty“. Numer zawiera m. in. artykuły: „O rozwoju Towarzystwa Wielkopolskich Kółek Rolniczych“; J. Poniatowskiego — „Reforma ustroju rolnego w Rumunji“; sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych; konjunktury cen i t. d.

Nr. 14 „PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO“ z dnia **15 lipca 1928 r.** zawiera m. in.: „Charakterystyka systemu podatków bezpośrednich i zamierzonej reformy“ — Jerzego Michalskiego; „Umowa handlowa z Czechosłowacją“, Z. Miducha i w. in. Całość dopełniają działy: Rynek pieniężny, Rynki towarowe i Kronika.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek 20 lipca.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram; 17 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Juljusz Słowacki w świetle badań antropologicznych”, wygłosi p. Artur Szinagiel; 19 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nad program; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 18 Koncert popołudniowy; 19.55 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14.15 Komunikaty PAT'a; 18 Godzina muzyki wokalnej; 19 „Silva rerum“; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy; 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PAT'a; 22.20 Nadprogram; 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice (428). G. 16.40 Komunikaty Pols. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Odczyt; 1725 Nadprogram; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt 19.55 Komunikat sportowy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Życzenia Polski dla Francji.

Warszawa. (PAT) Z okazji francuskiego święta narodowego p. Prezydent Rzplitej przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Doumergua depeszę z wyrazami życzeń w dniu narodu, imieniem narodu polskiego, chwały i pomyślności Francji. W odpowiedzi na depeszę, p. Prezydent republiki francuskiej nadesłał serdeczne podziękowanie, oraz życzenia narodu francuskiego pomyślności dla braterskiego narodu polskiego.

Pogłębianie sojuszu polsko-rumuńskiego.

Berlin. (PAT) „Lokal Anzeiger" w depeszy własnej z Rumunji twierdzi, że gen. Lerond bierze udział w manewrach armji rumuńskiej, odbywających się w Siedmiogrodzie. Dziennik podkreśla, że zapowiedziana wizyta marszałka Piłsudskiego w związku z pobytem generałów rumuńskich w Warszawie, jest połączona z pogłębieniem sojuszu wojskowego między Polską i Rumunją.

Obrady polsko-czeskiej prasy.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 19 bm. rozpoczyna się w Bernie czeskiem prasowa konferencja porozumiewawcza polsko-czechosłowacka. Na konferencję wyjechali delegaci polscy w osobach pp.: Bazylewskiego, Gwiżdża, Przysieckiego i Wierzyńskiego. Z ramienia wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych wyjechał p. T. Zazuliński.

„BIAŁY LEW" DLA POLSKICH DYPLOMATÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Radca legacyjny poselstwa polskiego w Pradze p. L. Koppens, oraz wicekonsul Pawlica, otrzymali od prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka Order „Białego Lwa" czwartej klasy.

MINISTER SZACHA PERSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś wieczór przybywa do Warszawy minister dworu szacha perskiego Tejmurtasz, który przywozi ze sobą ratyfikację traktatu handlowego polsko-perskiego, zawartego podczas pobytu w Warszawie ministra spraw zagranicznych Persji p. Ansari. W Warszawie bawi w związku z tą sprawą poseł polski w Persji p. Hempel.

Czy służba kościelna ma być ubezpieczona w Kasach Chorych?

Warszawa. (Telef. wł.) Jeden z księży proboszczów wystąpił do sądu pokoju przeciwko Kasie chorych, żądając uznania, że służba kościelna nie podlega przymusowi ubezpieczenia na wypadek choroby. W sądzie pokoju żądanie nie było uwzględnione.

Sąd apelacyjny wydał jednakże inną opinję, uchylając wyrok pierwszej instancji. Kasa chorych złożyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który wyjaśnił, że rozstrzygające znaczenie w danym wypadku ma nie kwestja, od kogo służba otrzymuje wynagrodzenie, tylko od kogo służba zależy. Ponieważ służba kościelna nie wykonuje czynności samodzielnych, z tytułu zależności od proboszcza winna być ubezpieczona w Kasie chorych. Z tych względów sąd polecił ponowne osądzenie sprawy sądowi okręgowemu.

Inwalidzi mają pierwszeństwo NA WOLNE POSADY.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do samorządów przypomnienie o przyjmowaniu inwalidów wojennych na wolne posady w samorządach w myśl ustawy o inwalidach.

Sprawca zamachu na Lasicza zmarł.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu zmarł tam wczoraj sprawca zamachu na szefa policji politycznej w Białogrodzie Iwanow.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników ze Sofji podał się także do dymisji poseł bułgarski w Białogrodzie z powodu zamachu na szefa policji Lasicza.

Igrzyska sportowe w czasie nabożeństw.

Rząd bawarski w obronie 3-go przykazania.

(KAP.) W ostatnich czasach rząd bawarski ponownie wydał zarządzenia o uszanowaniu od poczynku niedzielnego w przemyśle i handlu. Zarządzenia te podkreślają dobitnie „wzgląd na czas, przeznaczony na publiczną służbę Bożą".

Święcenie dnia niedzielnego bardziej niż przez otwieranie sklepów zagrożone jest przez rozpowszechniający się coraz bardziej sport. Weszło już prawie powszechnie w zwyczaj, że w dni niedzielne i świąteczne wyścigi aut, motocyklów i rowerów, zawody gimnastyczne, pływanie i t. d. organizuje się właśnie w godzinach, w których odbywają się nabożeństwa pu bliczne. Ostatnio nie zwraca się uwagi na czas nabożeństw nawet przy urządzaniu takich imprez sportowych, których uczestniczką jest sama tylko młodzież. Chodzi tu zazwyczaj nietylko o uczestników zabaw sportowych, którzy sami zaniedbują swoje obowiązki religijne i stają się przedmiotem zgorszenia dla wiernych, ale także o te wieki masy widzów i ciekawych, którzy, zaabsorbowali przez zręczne reklamy, nawet z bardzo daleka spieszą niekiedy na owe igrzyska sportowe, nie mając czasu i możności wysłuchać nabożeństwa.

Na prośbę władzy kościelnej o interwencję państwową przeciwko tym imprezom sportowym, które urządzane są w czasie publicznego nabożeństwa, bawarskie ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego podało do wiadomości ogółu, że na mocy zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 2 lipca 1927, w niedziele i święta mają być zatwierdzane zawody sportowe, zaczynające się nie przed zakończeniem przedpołudniowego nabożeństwa parafjalnego.

Katolicy a olimpiady.

(KAP.) W związku z odbywającemi się w Amsterdamie uroczystościami sportowemi, ks. Biskup Gestel ogłosił w „Studien" artykuł o katolikach, sporcie i olimpjadach, w którym przychodzi do wniosku, że hałas olimpijski wzmaga wielkie niebezpieczeństwo, które tkwi dla katolickiej koncepcji w dzisiejszej idei sportowej; życie i natura coraz bardziej są odciągane od wartości moralnych i religijnych, a oddawane na służbę dążnościom antyreligijnym. Praktycznie biorąc, sport znajduje się dzisiaj poza obrębem wszelkiego związku, który może i powinien mieć z kulturą dusz. Zabawy olimpijskie dają nam poważną naukę, że nie wartość sportu dla naszego ciała, lecz wartość duszy określa granice, w których może się rozwijać sport.

Chłopi rosyjscy odpowiadają na terror — terrorem

Wilno (AW). W związku z rosnącem wciąż prześladowaniem zamożniejszego włościaństwa na Białorusi sowieckiej t. zw. „kułaków" włościanie i względem komunistów zastosowali terror. „Zwiezda" przynosi wiadomość z Orszy, że w rejonie Krupska we wsi Łożar chłopi mieį scowi podpalili 9 gospodarstw komunistycznych których włościanie wbrew większości zgodzili się na kolektywizację gospodarstw rolnych wsi. 10 lipca chłopi napadli na mieszkanie urzędnika regulującego podział ziemi niejakiego Ochmana. Mieszkanie zostało spalone. Pożar strawił domy mieszkalne wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wysłana na miejsce ekspedycja karna dokonała licznych aresztowań. W miejscowości Trybina chłopi podpalili dom mieszkalny komornika Rybanowa. W czasie pożaru zginęły akta komornika. 11 lipca w Wolkowicach około Bobrujska spłonęło 13 gospodarstw komunistycznych wraz z całym inwentarzem.

Czechosłowacja przystępuje do paktu antywojennego

Praga (PAT). Wedle doniesień dzienników wieczornych, minister spraw zagr. dr. Benesz zreferował na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów międzynarodowe położenie polityczne i stan rokowań, dotyczących paktu antywojennego Kellogga. Dr. Benesz poinformował członków gabinetu o stanowisku poszczególnych rządów europejskich wobec paktu Kellogga i zamierzeniach rządu czechosłowackiego na zaproszenie do podpisania paktu. Odpowiedź rządu czechosłowackiego, która zostanie wręczona w piątek posłowi amerykańskiemu w Pradze Einsteinowi, będzie w ogólnych zarysach odpowiadała treści odpowiedź rządów: angiel. francuskiego i niemieckiego. W zakończeniu odpowiedzi rządu, minister dr. Benesz zakomunikował gotowość rządu czechosłowackiego do podpisania paktu antywojennego Kellogga.

Żądania czeskich agrarjuszy

spowodowały dymisję ministra finansów.

Praga (PAT). Jak donoszą niektóre dzienniki południowe zgłosi minister finansów dr. Englisz na ręce zastępcy premjera, już w dniu dzisiejszym dymisję. Do zgłoszenia dymisji, spowodowały ministra Englischa różnice zdań, pomiędzy czechosłowacką Partją agrarną w sprawie żądanego przez tę partję podwyższenia ceł na bydło.

Walka szoferów z tłumem.

NIEUDAŁA PRÓBA SAMOSĄDU ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę na ulicy Gęsiej najechał szofer na przechodnia Jojne Fajermana. Publiczność rzuciła się na szofera, usiłowała wywlec go z samochodu i dokonać na nim samosądu. Szoferowi temu pospieszył na pomoc inny szofer, który począł bić napastników t. zw. kiszką gumową. Nadbiegł policjant, który usiłował obronić obu szoferów, lecz nadaremnie. Dopiero gdy policjant strzelił trzykrotnie w powietrze z rewolweru tłum rozbiegł się, a szoferów odprowadzono do komisarjatu.

Znowu katastrofa autobusowa na Pomorzu.

Bydgoszcz. (PAT) W dniu dzisiejszym o g. 8 rano autobus pasażerski, kursujący między Łobrzenicą a Osiekiem, w chwili, gdy zbliżał się do Osieka, wpadł wskutek pęknięcia osi i resoru do rowu, przewracając się kołami do góry i przykrywając sobą 15 pasażerów. Jedna osoba poniosła śmierć, dwie odniosły ciężkie rany, a 12 lżejsze. Pogotowie lekarskie odwiozło rannych do szpitala. Na miejsce katastrofy udała się komisja sądowo-lekarska.

Zderzenie parowców w Gdańsku.

Gdańsk (AW). W nowym porcie zderzyły się dziś dwa statki, angielski parowiec pasażerski „Kolpino" z łotewskim parowcem „Beruto", przyczem towarzysząca statkowi lichtuga „Herta" została mocno uszkodzona i w krótkim czasie zatonęła, na szczęście załoga „Herty" zdołała się w porę uratować. Uszkodzone statki oddane zostały do naprawy i pozostaną w Gdańsku do czasu wyświetlenia przyczyn zderzenia. Dodać należy, że statek „Kolpino" jest własnością angielskiego towarzystwa „Ellerman Wilson Lines", jest statkiem bardzo zużytym i zabrudzonym, który dotychczas przewozil polskich emigrantów z portu gdańskiego do Anglji.

Nie będzie rokowań handlowych z Austrją

Wiedeń (AW). Jak się dowiaduje korespondent Agencji Wschodniej ze źródła miarodajnego, podana wczoraj przez „Neue Freie Presse" wiadomość jakoby już w najbliższych dniach miały być wznowione rokowania gospodarcze między Polską i Austrją, jest bezpodstawna.

Prezydent Rzplitej zwiedza tereny pod P. W. K.

Poznań (PAT). W pierwszym dniu swego pobytu w Poznaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął o godzinie 10 rano na krótkiej audjencji prezydenta miasta Ratajskiego, poczem wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem wyjechał na zwiedzanie terenów powszechnej wystawy krajowej. Wieczorem p. Prezydent spożył obiad w gronie najbliższego otoczenia. Zaproszony został jedynie p. wojewoda Borkowski i dowódca O. K. VII. gen. Dierżanowski. Program pobytu p. Prezydenta w Poznaniu nie został dotąd ściśle ustalony.

Międzynarodowy parlament muzyków.

Wiedeń (AW). Wczoraj jako w przeddzień oficjalnego otwarcia wielkiego festiwalu śpiewaków niemieckich w Austrji odbyło się zgromadzenie światowego związku muzyków i śpiewaków, na którem zastąpiony był cały szereg obcych państw, między innemi także Polska. Przemawiali przedstawiciele kilku reprezentowanych państw. Cezary Jellenta wygłosił przemówienie na temat międzynarodowych motywów w muzyce polskiej.

SUKCESY POLSKIEJ OPERETKI W WIEDNIU.

Wiedeń (AW). Wczoraj odegrano w Karlstheater z ogromnym powodzeniem operetkę polskiego kompozytora Tadeusza Muellera pod tytułem: „Lachende Liebe", polsku „Król kawy". Na przedstawieniu byli obecni członkowie poselstwa z radcą Lazarskim na czele.

Odnowienie rzymskiego traktatu przyjaźni

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z Rzymu rząd włoski ma być skłonny do przedłużenia terminu traktatu przyjaźni z Jugosławją, kończącym się w dniu 27 lipca rb. W sprawie tej zauważa Białogrodzka „Polityka", że jest prawdopodobnem, iż po przybyciu posła jugosłowiańskiego w Rzymie Rakica do Białogrodu, rozpoczną się natychmiast rokowania w sprawie przedłużenia terminu odnowienia rzymskiego traktatu przyjaźni.

Trust chemiczny środkowej Europy.

Wiedeń (PAT). Dzienniki zamieszczają wiadomość „New Jork Herald", wedle której ma zostać utworzony niemiecko-szwajcarski trust chemiczny z kapitałem 20 milj. fr. szw. W rokowaniach wzięli udział także przedstawiciele przemysłu chemicznego Francji, którzy jednakże dotychczas do kartelu nie przystąpili. Przyjmuje się, że trust ten zakupi rozmaite firmy we Francji, Włoszech i Szwajcarji. Także i przemysł amerykański kwestją tą jest zainteresowany.

Zmniejszenie śmiertelności w Anglji

dzięki korzystnym warunkom hygienicznym.

Londyn. (PAT) W Plymouth odbywa się doroczny kongres, zorganizowany przez Królewski Instytut sanitarny, w którym bierze udział przeszło 1.000 delegatów z krajów europejskich, dominjów angielskich i ze St. Zjednoczonych. Lord Astor, który wygłosił przemówienie inauguracyjne, stwierdził poprawę w stanie zdrowotnym Anglji, zmniejszenie śmiertelności, zanik epidemji. Mowca przypisuje tę korzystną zmianę warunkom, w jakich żyje obecnie ludność angielska, korzystająca z hygienicznych warunków mieszkaniowych, zdrowego pożywienia, słońca i świeżego powietrza, które jest dla wszystkich dostępne.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Od 5 do 12 października odbędzie się w Warszawie sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Warszawa. (Telef. wł.- Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Wysocki przyjął dziś posła austrjackiego przy rządzie Rzplitej p. Posta oraz charge d'affaires francuskiego poselstwa.

Wiedeń (PAT). Wedle doniesień dzienników z N. Jorku spaść miał wczoraj lotnik Levin ze swym aparatem „Kolumbja" na lotnisku Curtisfield. Samolot został zupełnie zniszczony. Levin wyszedł bez szwanku.

Wiedeń (AW). Parlament austrjacki odbył wczoraj ostatnie posiedzenie przed ferjami.

EDGAR WALLACE: 80

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Widzę, że mnie pan śledził?

— Cóż znowu! — rzekł drugi, oburzony. — Czy mógłbym zobaczyć ten pierścionek?

— Nie miałem zamiaru kupować go. nie miałem zamiaru! — protestował mały jubiler. — Proponował mi wprawdzie kupno, ale się na nie nie zgodziłem.

— Skąd wziąłeś ten pierścień. Smith?

— Dostałem go od mojej ciotki Racheli — rzekł Mr. Smih z humorem. — To mój pierścionek. Kapitan Shannon zna go bardzo dobrze.

— Kapitan Shannon? — rzekł drugi, nie dając się zbić z tropu.

— Tak jest. Shannon zna dobrze ten pierścień — rzekł Slick. — Zresztą, proszę się przypatrzyć. Czy widzi pan ten napis?

Detektyw podszedł z pierścionkiem do okna i przeczytał napis:

„Slickowi od ciotki“.

— Jestem...

— Szkoda słów. Nie miałem zamiaru sprzedawać go. Prawdę mówiąc, mój drogi chłopcze — rzekł Smith z słodyczą — zobaczyłem cię. wysiadając z taksówki i postanowiłem wnieść trochę światła w twoje monotonne i nudne życie. Czy mam iść do Shannona?

Detektyw wstrząsnął głową.

— Przyjdzie dzień... — zagroził.

— Dobry tytuł dla piosenki; dziwi mnie, że nie piszesz wierszy — rzekł Slick i oddalił się, gwiżdżąc, w stronę Bloomsbury.

Dopiero teraz zdał sobie sprawę, jak wielkie mu groziło niebezpieczeństwo. Gdyby detektyw zaaresztował go i obszukał... Slickowi zrobiło się zimno na tę myśl.

ROZDZIAŁ LVI.

Dźwignia.

Ludzie podobni Marcinowi Elton, stają się z musu, po szeregu lat, posiadaczami większej ilości dokumentów, które przechowują w ukryciu, aby nie zwróciły uwagi ciekawych. Gdyż dokumentów takich nie można niszczyć lekkomyślnie ani pokazywać nie narażając się na niebezpieczeństwo.

Marcin miał doskonałą pamięć i nie zapominał o najdrobniejszych szczegółach. Rozmyślając nad czekającemi na niego zagadnieniami i rozglądając się za nieodzownymi pomocnikami oraz środkami, któremi się mógł posłużyć w celu pozyskania ich, przypomniał sobie memorandum napisane przez Wielkiego Billa Stanforda.

Stanford był czemś w rodzaju papierowego stratega. Lubił wypracowywać na piśmie każdy plan „roboty“. Wypracowania te uległy przeważnie zniszczeniu, ale jedno z nich, które wydało się Marcinowi szczególnie interesujące, pozostało u niego w biurku.

Dnia tego Marcin poświęcił pół godziny na przeglądnięcie swoich dokumentów i zniszczenie tych, które mu już nie były potrzebne. Rezultatem tej pracy było odszukanie czterech ćwiartek papieru kancelaryjnego, które miały okazać się dźwignią, poruszającą Billa Stanforda i skłaniającą go do współdziałania z Marcinem.

Nie tracąc czasu, wysłał do Stanforda posłańca z listem i nie upłynęło pół godziny a dzwonek zawezwał go do telefonu. Z intonacji głosu Stanforda domyślił się, że list wzbudził w nim niepokój.

— Słuchaj, Marcinie! Nie mogę gonić do ciebie, jak pies, ilekroć ci się spodoba. Czego chcesz?

— Chcę widzieć się z tobą. Ważna sprawa.

Stanford mruknął coś pod nosem, a potem dodał:

— Przyjdź lepiej do mnie wieczorem.

— Szkoda słów — rzekł Marcin. — Bez względu na twoje stosunki z Marshaltem, zlecenia wydaję ci tylko ja. Życzę sobie, abyś tu przyszedł przed piątą.

— O co chodzi? — Głos Stanforda był ostry i podejrzliwy. — Mówiłem ci, że jestem zajęty.

— Powiesz mi to, jak przyjdziesz — rzekł Elton z odcieniem zniecierpliwienia. — Telefon nie nadaje się do dyskretnej pogawędki. Mówię ci, że chodzi o ważną sprawę.

Chwilę panowało milczenie, a potem Stanford przemówił tonem łagodniejszym.

— Dobrze, przyjdę. Nie sądź jednak, że zmusisz mnie do przyjęcia jakichś rozkazów od ciebie, Eltonie. Jestem...

Marcin Elton odłożył w tem miejscu słuchawkę. Znał dobrze swojego przyjaciela i nie chciał bawić się w dysputy przez telefon.

Stanford przyszedł kilka minut po piątej. Marcin leżał na szezlongu i czytał książkę.

— Po co, u djabła. wezwałeś mnie, Eltonie?

— Zamknij drzwi — rzekł Marcin. — Masz zwyczaj głośno mówić przyjacielu.

— Czy sądzisz, że nie mam nic innego do roboty, jak gonić za tobą?

Był blady z wściekłości. Stanford miał wadę często spotykaną u przestępców; odznaczał się wielką próżnością i łatwo go było urazić. Marcin machnął ręką.

— Kłótnie nie mają sensu — rzekł. — To rzecz poważna; inaczej, nie posyłałbym po ciebie.

Wstał, wziął z pudełka na biurku cygaro i zapalił je. Drugie cygaro podał Stanfordowi, który je przyjął z miną ponurą. Potem rzekł:

— Audrey Bedford wstąpiła do służby w Ajencji Stormera i pracuje dla niej z korzyścią.

— Audrey? Masz na myśli siostrę twojej żony.

Marcin skinął głową.

— Wstąpiła do Ajencji Stormera? Nic mnie to nie obchodzi. Jeśli wezwałeś mnie z Porman Square aby mi to powiedzieć...

— Mówiłem ci, że pracuje dla niej z korzyścią — rzekł Elton. — A jest odważna. Nie zapomniałeś chyba, że siedziała dwanaście miesięcy w Halloway, ponieważ znaleziono przy niej klejnoty przez ciebie skradzione?

— Nie „przezemnie“, ale „przez nas“ — rzekł Stanford rozgniewany.

— Ale cóż z tego? — Czemu Stormer przyjął ją do służby.

— Powiem ci; ponieważ była wmieszaną w tę sprawę i może im dostarczyć dowodów naszej winy.

William Stanford roześmiał się z lekceważeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. III. — 2697/28.

PRZETARG.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót **ciesielskich, pokrywczych i blacharskich przy przebudowie więzby dachowej na Zamku król. w Niepołomicach.**

Plany budowy, warunki szczegółowe i ogólne przetargu przeglądać można w Oddziele budowniczym Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, Rynek Główny Krzysztofory II. p. gdzie można również nabyć formularze ofertowe za zwrotem kosztów ich sporządzenia w kwocie 4 zł.

Oferty sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów składać należy w biurze Naczelnika Oddziału budowlanego do dnia 31 lipca 1928 do godziny 10 rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11-tej przed południem.

Do oferty dołączyć należy dowód na złożone w formie przepisanej wadjum w wysokości 5% ofertowanej sumy.

Oferty niepoparte przepisanym wadjum lub nie złożone w formie przepisanej nie będą rozpatrywane.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie wolny wybór oferty ewentualnie nieprzyjęcie żadnej z nich.

Za Wojewodę:
Inż. H. Dudek mp.
Dyrektor Robót Publicznych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.